*Opłata pocztowa uiszczona gotówką.* *WYDANIE V.*

Rok XIX. Kraków, czwartek 10 grudnia 1936 Nr. 340

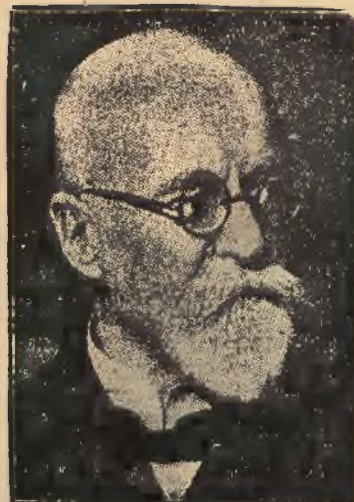
# NOWY DZIENNIK

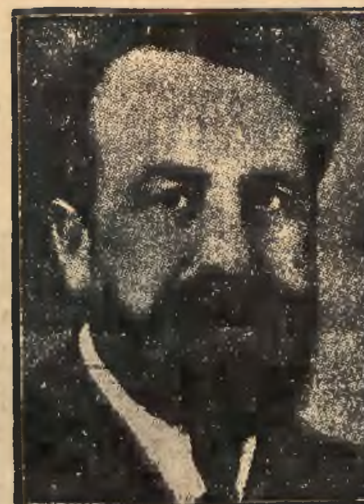
Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7.
Telefon Nr. 102-79. Tel. redaktora naczelnego Nr. 136-89.
Konto czekowe PKO. w Krakowie 400.630.
Redaktor naczelny przyjmuje od g. 12ej do 1-ej w południe.

15 GROSZY

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administr.
Rękopisów redakcja nie zwraca.
Za inseraty redakcja nie odpowiada.
Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ost. stronie









**Na zdjęciach od strony lewej ku prawej:**
obrońca Frankfurtera dr Curti,
przewodniczący rozprawy dr Ganzoni
i prokurator dr Brüger.

# Dawid Frankfurter przed swymi sędziami

Chur, 9. 12. ŻAT. Od wczesnego ranka miasteczko Chur przybrało dziś wygląd, jakiego mieszkańcy nigdy nie widzieli. Ruch na ulicach jest bardzo silny. Szczególnie ożywione są ulice, wiodące do gmachu rady kantonu Graubingen, który na czas sprawy Dawida Frankfurtera zamieniono na salę rozpraw sądowych. Przed gmachem gromadzą się od samego ranka olbrzymie tłumy. Z różnych miast szwajcarskich wiele set osób przybyło na rozprawę. Wszystkie hotele i pensjonaty w Chur są zajęte. Silny oddział policji strzeże wejścia do gmachu sądu. Wszystkie ulice przyległe są patrolowane przez policję, sprowadzoną z innych miejscowości kraju. Porządek jest wzorowy. Zgromadzona przed gmachem publiczność z ciekawością przygląda się przybywającym do sądu osobom, komentując rolę przychodzących.

## Udogodnienia dla dziennikarzy

Władze kantonu zastosowały wszelkie środki, aby zapewnić licznie zgromadzonym przedstawicielom prasy komunikację telefoniczną i telegraficzną z rozmaitymi krajami zagranicy. W Chur bawi dziś 250 dziennikarzy. Dla komunikacji z zagranicą zainstalowano 15 świeżych linij telefonicznych. Najliczniej reprezentowana jest prasa Rzeszy, skąd przybyło kilkudziesięciu dziennikarzy.

## Izolacja dziennikarzy hitlerowskich

Na sali sądowej dziennikarze szwajcarscy zajęli lewą połowę, dziennikarze hitlerowscy prawą połowę sali. Galerie dla publiczności są przepełnione. Dziennikarze żydowscy, których liczba nie ustępuje liczbie dziennikarzy niemieckich, zajęli miejsca pośrodku sali. Przedstawiciele prasy angielskiej, amerykańskiej i francuskiej i reprezentanci największych agencyj telegraficznych rozsiedli się po całej sali, zostawiając Niemców w pewnej izolacji.

Rzecznicy powództwa p. Gustloff dr Ursprung, dr Padrutt i adwokat niemiecki z Essen dr Grimm weszli na salę w otoczeniu dziennikarzy narodowo-socjalist. Zdradzają oni dużą ruchliwość. Adwokaci niemieccy wciąż prowadzą rozmowy ze swymi dziennikarzami.

Jedno z towarzystw filmowych uzyskało zezwolenie na dokonanie zdjęć filmowych z przebiegu rozprawy sądowej. Fotografowanie dozwolone jest tylko od ulicy, w samej sali sądowej jest surowo zakazane. Któryś z dziennikarzy niemieckich nie chce się jednak liczyć z wyraźnym zakazem i dokonuje zdjęć na sali. Zbliża się wówczas do niego przedstawiciel policji i zabiera mu aparat, po czym oddaje mu go z powrotem niszcząc taśmę.

Krewnych Frankfurtera na razie na sali nie ma, brat jego dr Alfons Frankfurter przybyć ma dopiero jutro z Wiednia. Nie jest jeszcze wiadomym, kiedy przybędzie pani Gustloff. Godzina rozpoczęcia rozprawy zbliża się. Na sali ogólne napięcie i nerwowy ruch.

## Trybunał na sali

Chur, 9. 12. ŻAT. Punktualnie o godzinie 10 wscyscy wstają z miejsc, gdyż trybunał wchodzi na salę. Pierwszy zajmuje miejsce przewodniczący trybunału dr Rudolf Ganzoni, po obu stronach sędziowie dr Viel, dr Nikolas Grior, dr Gartman i dr Sender. Sędziowie zajmują miejsca na specjalnie urządzonym podium. W pierwszym rzędzie miejsc dla publiczności siadają dwaj przedstawiciele rządu kantonu Graubingen, na samym przedzie zajmuje miejsce przewodniczący rady kantonalnej.

## Oskarżony Dawid Frankfurter

Na znak przewodniczącego, wprowadza się na salę Dawida Frankfurtera. Wszystkie oczy są na niego zwrócone. Konwojuje go dwóch policjantów, którzy zajmują miejsce obok oskarżonego. Z łagodnym uśmiechem Frankfurter wita się ze swoim obrońcą drem Curti i jego zastępcą drem Hillerem. Frankfurter ma na sobie szary garnitur, twarz bladą, maluje się na niej cierpienie. Nie znać na niej śladów rozgoryczenia czy apatii.

## Akt oskarżenia

Przewodniczący dr Ganzoni otwiera rozprawę. W krótkich słowach podaje treść rozprawy i jej przedmiot. Następnie oddaje głos prokuratorowi dr Brügerowi, który przystępuje do odczytania aktu oskarżenia. Przez cały czas czytania aktu oskarżenia Frankfurter zachowuje spokój. Pewnym wzrokiem patrzy przed siebie. Czytanie aktu oskarżenia trwa do godziny 11.10. Cała sala słucha go z zapartym tchem. Dziennikarze pilnie notują.

# Frankfurter zeznaje...

Po odczytaniu aktu osk. następuje zadawanie pytań Dawidowi Frankfurterowi. Odpowiedzi są wszystkie, jasne i głośne, dawane bez żadnych cech zniecierpliwienia czy zniechęcenia. Gdy dr Ganzoni zadaje pierwsze pytanie Frankfurterowi, ten wstaje, by odpowiedzieć. Przewodniczący zwraca mu jednak uwagę, że może odpowiadać siedząco, z czego Frankfurter korzysta. Pierwsze pytanie dotyczy personaliów.

Dawid Detlof Frankfurter urodził się 9 lipca 1909 w Vorubar w Jugosławii. Jest obywatelem jugosłowiańskim i stałym mieszkańcem Vinkovici. Jego ojciec rabin dr Moris Frankfurter jest rabinem gminy żydowskiej w Vinkovici. Matka Rebeka Frankfurter urodzona Paget; student medycyny, kawaler, obecne miejsce zamieszkania Szwajcaria, Berno. Nigdy nie karany, nigdy nie sądzony.

Dr Ganzoni.: Dlaczego postępy Frankfurtera w szkole były niezadawalające? Dlaczego mu trudno było się uczyć, dlaczego ojciec z jego nauki nie był zadowolony?

Frankfurter: Od urodzenia byłem słabowity, zdrowie nie pozwalało mi za dużo pracować. Już w najmłodszych latach ciężko chorowałem, od 7 roku życia trawiła mnie gruźlica szpiku kostnego. Po tym konsekwencje tej choroby. W latach 1916—1919 poddałem się trzem operacjom w Wiedniu i Budapeszcie. Skutkiem tego straciłem kilka lat nauki w gimnazjum. W latach 1922-23 wystąpił ropień przedramienia ,operacja w Berlinie, w konsekwencji za-

*Dalszy ciąg na str. 3.*

# Śmierć rozpostarła swe skrzydła nad gospodarstwem niemieckim

**KRAKÓW, 10 grudnia.**

Przerzucając wielkie płachty stron dziennika angielskiego, natrafiliśmy na bardzo zabawną i charakterystyczną wiadomość z Japonii. Oto młodzi ludzie w Tokio postanowili doprowadzić do racjonalizacji także... miłość. Na ulicach w Tokio ustawiono szereg automatów, które za wrzuceniem kilku sztuk monety wyrzucają listę młodych ludzi, chcących zawrzeć małżeństwo. Listy zawierają szczegółową charakterystykę oryginalnych kandydatów, a więc ich wiek, stan majątkowy, zajęcie, mieszkanie etc. Kto się bliżej interesuje tymi listami, ten się zwraca do firmy, wystawiającej automaty, a ta zajmuje się już wszelkimi dalszymi przygotowaniami. Firma zapoznaje młodych ludzi ze sobą, ułatwia im spotkania, organizuje randki i td.

A równocześnie otrzymujemy następujący telegram Pat'a:

Między przewódczynią kobiet niemieckich, a naczelnym dowództwem sztafet ochronnych (SS) zawarto umowę, według której narzeczone członków muszą wykazać się świadectwem pomyślnego zakończenia szeregu kursów gospodarstwa domowego i pielęgniarstwa. Członkowie SS. zobowiązani są w wypadkach zaręczyn lub ślubu uzyskać zezwolenie urzędu do spraw rasowych i osiedleńczych przy naczelnym dowództwie S. S. Równocześnie z odpowiednim podaniem członkowie SS. muszą obecnie przedłożyć wyżej wspomniane świadectwa, wymagane od każdej ,S. S. - Braut".

Hitler żąda od kobiety niemieckiej, aby mu rodziła możliwie najwięcej dzieci. Kobieta niemiecka winna ograniczyć swe zainteresowania do trzech K.: Kinder, Küche, Kirche. W ostatnich czasach nie musi się kobieta niemiecka zbytnio interesować kościołem. Nadmiar gorliwości w tym kierunku mógłby ją bowiem praktycznie zetknąć z obozem koncentracyjnym. Lepiej zatem wyładowywać swe talenty w pozostałych dwóch K. Problem „Kinder" jest dla Hitlera problemem najbardziej doniosłym. Im więcej będzie Kinder, tym więcej będzie dumnych Germanów, tym więcej będzie krzyku o „Volk ohne Raum". Ale Kinder to nie tylko problem populacyjny, ale i dużej wagi problem aprowizacyjny. Nowe dziecko to nowy — żołądek który trzeba zapchać. Kobieta niemiecka będzie musiała z jednej strony rodzić dzieci i powiększać liczbę nowych żołądków, a równocześnie starać się o oszczędności w aprowizacji. Dla tych właśnie celów oszczędnościowych wprowadza Hitler przymus wykazania się przez narzeczone szturmowców świadectwami pomyślnego zakończenia kursów gospodarstwa domowego. Kobieta niemiecka musi oszczędniej, niż dotąd, obierać ziemniaki, gospodarować tłuszczem, chlebem, tekstyliami, ostrożniej segregować odpadki, racjonalniej prowadzić kuchnię. Nie dlatego, że taka panuje moda w świecie lub, że tak zalecają lekarze. Ale poprostu dlatego, że tak chce państwo. Że tak musi Hitler. A Hitler w totalnych Niemczech, to jest właśnie państwo.

U schyłku XVI. stulecia istniało w Paragwaju państwo jezuickie, urządzone podług wzorów dzisiejszego totalizmu. Życie każdego obywatela było dostosowane do wymagań oligarchii rządzącej. Wszystko było tam unormowane rozkazami. Nawet — stosunki małżeńskie. Małżeństwa musiały punktualnie chodzić spać, a o oznaczonej godzinie strażnik chodził między domami i dawał głośne sygnały dzwonkami.

Nie dziwilibyśmy się, gdyby pewnego dnia nadeszła wiadomość z Niemiec, że i tam urządzono to co w Paragwaju. Że Hitler ustanowił plan czteroletni, w ciągu którego ma się urodzić tyle a tyle dzieci, że na każdą rodzinę przypada pewien oznaczony kontyngent, że oporni będą wsadzeni do obozów koncentracyjnych. Dziwilibyśmy się nawet, gdyby tego nie było.

* * *

W roku 1931 nadwyżka przywozu środków spożywczych w Niemczech wynosiła 2.2 miliarda marek. W roku 1935 nadwyżka ta spadła do 1.3 miliarda marek. Wraz z skurczeniem się przywozu środków spożywczych z zagranicy opadły brzuchy niemieckie. W dodatku natura nie chciała się podporządkować rozkazom Hitlera i ministra Waltera Darrego. Zbiory w ostatnich dwóch latach wypadły bardzo źle. Wprawdzie Hitler dba skutecznie o to, aby robotnik niemiecki nie miał zbyt wielkich pokus do jedzenia, ale jednak nawet ciągle się obniżające płace nie potrafią odzwyczaić ludności niemieckiej od antypaństwowych, a brzydkich nawyków jedzenia. Wiadomo — jedzenie „ist ein Erzeugnis der jüdisch - bolschewistischen Weltanschauung". Niedawno jeden z dygnitarzy hitlerowskich ostrzegał przed nadmiernym jedzeniem. Jako przykład podawał cesarstwo zachodnio - rzymskie, które upadło z powodu nadmiaru otyłych ludzi. Tu i ówdzie w dziennikach niemieckich można wyczytać pełne powagi i zmysłu „państwowo - twórczego" zdania, że nic nie szkodzi, jeżeli pożywienie Niemca będzie nieco gorsze, aniżeli w zgniłych czasach republiki weimarskiej, boć przecie szlachetni Kartagińczycy podczas oblężenia Kartaginy przez Rzymian delektowali się szczurami a i Paryżanie podczas oblężenia Paryża w r. 1870 nie udławili się tymi stworzeniami Bożymi. Cóż znaczy najlepsza nawet, ale zmaterializowana strawa wobec przecudnej strawy duchowej, lejącej się niczym miód z ust Hitlera, Goebbelsa lub Göringa?

Nie wiemy, jak tam gospodarna i zapobiegliwa Gretchen niemiecka da sobie radę bez środków żywności w kuchni, ale restauratorzy niemieccy zasępili się nie na żarty. Zbyt wielu potraw nigdy nie było w restauracjach niemieckich, większość dań obracała się przeważnie dookoła słynnych „Knedl mit Kraut" ale nawet ta drobna ilość potraw napędziła restauratorom niemieckim niemałego strachu w związku z brakiem środków żywnościowych. I oto grupa restauratorów, która zebrała się w tej sprawie „przyznała słuszność tym krytykom, którzy dążąc do walki z marnotrawstwem, stwierdzają rozmaitość dań na jadłospisie, co wymaga przechowywania olbrzymich zapasów i pociąga za sobą wielką ilość niezużytych odpadków. Grupa wypowiada się więc za zmniejszeniem ilości potraw na jadłospisach, proponując zwiększenie ilości potraw rybnych".

Niemcy będą zatem jedli więcej ryb. No, a rybą jest także wieloryb. Właśnie „Reichsnährstand" postanowił w jakiś sposób obwieścić Germanom, że żydowsko - marxistowskie jest twierdzenie, jakoby mięso wielorybie miało obrzydliwy smak. Zebrali się więc rozmaici zaproszeni goście hitlerowscy w berlińskim hotelu „Kaiserhof", gdzie próbowali mięsa wielorybiego. Wynik obwieszczono, oczywiście, z entuzjazmem, jako „koniec przesądu", jako „wspaniałe" etc., ale zaraz potem chemicy niemieccy pospieszyli z wyjaśnieniem, że mięso wielorybie jest wprawdzie doskonałe, smaczne i pachnące, ale to nic nie szkodzi, bo to wszystko zniknie, gdy się do mięsa doda trochę perfumu fiołkowego, bzowego lub różanego.

A wreszcie kary śmierci.

„Obywatel niemiecki, który świadomie i niesumiennie z chęci zysku albo z innych niskich pobudek wbrew postanowieniom prawnym wywozi majątek za granicę albo go za granicą pozostawia, a przez to wyrządza poważną szkodę gospodarstwu niemieckiemu, będzie karany śmiercią. Sprawca ulegnie karze także wówczas, jeśli dopuści się czynu za granicą".

W Niemczech nie ma wolnej prasy, nie ma wolnych partyj politycznych, nie ma swobody słowa. Nie możemy zatem stwierdzić, jakie są nastroje w Niemczech. Ale sądzimy, że nie są patriotyczne. Kary śmierci za przekroczenia zarządzeń gospodarczych spotyka się tylko w czasie wojny, kiedy życie ludzkie jest w ogóle tanie i kiedy nie ma komu pilnować więzień. Kary śmierci w Niemczech za przekroczenia gospodarcze dowodzą jeszcze raz, że Niemcy żyją w stanie wojennym mimo faktycznego pokoju, że patriotyzm spadł tak nisko, że aż trzeba go podtrzymywać przy życiu — wyrokami śmierci.

Niemcy stały się jednym wielkim więzieniem Europy. Coraz szczelniej zamykają się bramy tego więzienia, coraz grubsze kraty zasłaniają nieszczęśliwym więźniom słońce cywilizacji europejskiej.

Nad gospodarstwem niemieckim rozpostarła swe skrzydła śmierć.

**J. D.**






## SŁOWA OZJASZA THONA

*Przewidzieliśmy bowiem i przepowiadaliśmy — niech mi wolno będzie tę zasadniczą myśl jeszcze raz ująć w zwięzłe i jaknajprostsze zdanie, że Żydzi wracają do Palestyny nie jako burzyciele, tylko jako budziciele. Nie przychodzimy, by zniszczyć ludność, która tam osiadła, i wybudowała sobie swój dom. Przychodzimy do nich, jako bracia i przynosimy im naukę o rzetelnej i mozolnej pracy i pragnienie i możliwość ludzkiego dobrobytu. To zaś razem znaczy — w najlepszym znaczeniu tego słowa — cywilizacja, a nawet w dalszym rozroście i rozwoju prawdziwa i wysoka kultura. Jednym krótkim słowem: przynosimy cywilizację i kulturę. Przytoczyliśmy nawet analogię historyczną i rzekliśmy: Taką misję już raz spełniliśmy w dziejach, kiedyśmy kulturę Wschodu zanieśli na Zachód. Teraz Zachód niejako spłaca swój dług, i znowu — za naszym pośrednictwem.* R. 1933.

# Frankfurter zeznaje...

(Dalszy ciąg ze str. 1)

chorowałem na prawe ucho. Stałem się nawpół głuchy na to ucho. W r. 1922 choroba zaatakowała także drugie ucho. W r. 1933 poddałem się w Frankfurcie operacji ramienia. Odczytuje się odnośne dokumenta z akt dołączonych do aktów oskarżenia. Jeden dokument zawiera zeznania złożone w tej sprawie przez brata jego Alfonsa. Następne dokumenta, to świadectwa lekarskie wystawione przez lekarzy na zlecenie sądu. Dr Jäger z Chur internista chirurg stwierdził, że na skutek gruźlicy powstało zakłócenie pewnych czynności fizjologicznych, zaś na skutek ropnia skrócenie przedramienia. Specjalista chorób usznych dr Christian Schmit stwierdził u Frankfurtera kompletną głuchotę ucha prawego oraz uszkodzenie wewnętrzne i zewnętrzne słuchu ucha lewego.



Następują dalsze pytania według kolejności sprawy, objętej aktem oskarżenia. Kiedy opuścił Niemcy, gdzie mieszkał w Niemczech, na którym uniwersytecie studiował?

Frankfurter: Na uniwersytecie w Lipsku.

— Czy należał do jakiejkolwiek organizacji w Lipsku? — Byłem członkiem związku studentów Żydów.

— Czy zajmował się polityką? — Nic.

— Dokąd udał się z Lipska? — Do Frankfurtu.

— Czy należał w Frankfurcie do jakiejś organizacji? — Tylko do związku studentów Żydów.

— Czy prawdą jest, że był członkiem związku Peneuropejskiego w Frankfurcie? — Był tylko na pierwszym posiedzeniu konstytuującym tego związku.

— Czy później na jego zebrania nie chodził? — W pracach związku żadnego udziału nie brał.

— Czy zajmował się w Frankfurcie sprawami politycznymi? — Nie.

Odczytuje się odnośne dokumenty, sporządzone na zlecenie prokuratora szwajcarskiego przez niemiecką policję polityczną Gestapo. W dokumentach tych potwierdza się, *że przez cały czas zamieszkania w Niemczech Frankfurter nie zajmował się wcale działalnością publiczną, nie ma też żadnego dowodu na to, że Frankfurter w ogóle interesował się sprawami politycznymi.*

Dr. Ganzoni: Kiedy Frankfurter przybył do Berna? — W roku 1933.

— Skąd czerpał pieniądze na utrzymanie na obczyźnie? — Na skutek ograniczeń dewizowych w Jugosławii ojciec nie mógł mi wysyłać pieniędzy. W ostatnich czasach musiałem zaciągać pożyczki u znajomych. Po zamachu uregulował te długi brat Alfons, który przybył z Wiednia.

— Czy zajmował się w Bernie polityką? — Nie.

— Jakie dzienniki czytywał w Bernie? — „Berner Bund", „Baseler National Zeitung" i „Neue Züricher Zeitung".

— Czy należał w Szwajcarii do jakiejś organizacji? — Nie.

— Jakie były jego stosunki z ludźmi u których mieszkał, czy miewał z nimi zatargi. — Żadnych zatargów nigdy nie miałem. Stosunki były jaknajlepsze.

— Ile pieniędzy wydawał w Bernie? Jak sobie radził z trudnościami finansowymi?

Frankfurter odpowiada niechętnie, widać boli go, że przewodniczący znowu wraca do pytań, na które on już odpowiadał.

— Czy prawdą jest, że jest on członkiem i stoi w bezpośrednim kontakcie z organizacją antyfaszystowską? Czy prawdą jest, że w Bernie zetknął się z przedstawicielami owej grupy jak humorysta i aktor Juelie oraz dr. Perlmann? Czy prawdą jest, że na pewnym zebraniu miała zapaść decyzja w sprawie zamachu na Gustloffa? Czy był on narzędziem w rękach owej grupy?

— *Nigdy do takiej, czy podobnej organizacji nie należałem, nic o niej nie słyszałem i żadnego z nich nigdy na oczy nie widziałem.*

## Brednie Fleischhauera

O tej sprawie powiedziane jest w akcie oskarżenia m. in. Aczkolwiek pierwiastkowe śledztwo nie dało żadnych podstaw do konkretnego stwierdzenia spisku, czy też, jakoby Frankfurter miał działać z czyjegokolwiek polecenia, *to jednak z pewnych stron usiłowano przedstawić zamach na Gustloffa, jako skutek działalności grupy żydowsko-bolszewickiej.* W liście do prezydenta Związku Szwajcarskiego, pułkownik w stanie spoczynku Fleischhauer z Erfurtu wyraził 27. 2. 1936 pogląd, że Frankfurter miał działać z polecenia żydowsko-bolszewickiej egzekutywy i jednego jej członka, który ma rzekomo mieszkać w Bernie. Przedstawiciel Fleischhauera w Szwajcarii miał podobno wykryć ludzi, chowających się za ową szwajcarską centralą mordów. Fleischhauer załączył numer wydawanego przezeń pisma „Welt bild", w którym zamieszczona była reprodukcja obrazku, na którym obok cara Mikołaja i Hitlera widniała rzekomo sylwetka Gustloffa, przy czym nad obrazkiem widniał napis „kogutki na kapures", co rzekomo po żydowsku ma znaczyć, że osoby te przeznaczone są jako ofiary. Twierdzenie Fleischhauera służyło też częściowo za podstawę do zwrócenia się sądu do władz Gestapo w Niemczech.

W innej sprawie określono Frankfurtera jako komunistę, który w roku 1934 miał rzekomo należeć do organizacji antyfaszystowskiej w Paryżu i brać udział w kongresie żydowskim w... Moskwie. W związku z tym Frankfurter wraz z drem Bermannem miał w roku 1935 opracować plan zamachu na Gustloffa. Łącznikiem miał być niejaki Steinschneider, adwokat i komunista Celowski. *Akt oskarżenia konkluduje, że skrupulatnie zbadał wszystkie te okoliczności i stwierdził, że chodzi w tym wypadku o ludzi całkiem niewiarygodnych, bo uprzednio skazanych osobników, których w każdym bądź razie nie można było posądzić o kontakt z Frankfurterem.*

Sąd kontynuuje zadawanie pytań: Czy prawdą jest, że po zamachu Frankfurter zamierzał popełnić samobójstwo? — Tak jest.

Dr. Ganzoni: Dlaczego? *Na to pytanie Frankfurter nie daje odpowiedzi.*

Dr. Ganzoni: Czy rewolwer nabył po to, by popełnić samobójstwo, czy też celem dokonania zamachu na Gustloffa? — W czasie nabycia rewolweru nie miałem jeszcze postanowienia w sprawie zabójstwa. myślałem o tym, nie byłem jednak zdecydowany.

Dr. Ganzoni: Czy pokazał pan komuś rewolwer i kto go widział? — Koledzy i właściciel mieszkania.

Dr. Ganzoni: Ile naboi pan kupił? — Sześć.

Dr. Ganzoni: Dlaczego po zamachu nie popełnił samobójstwa? — *Nie starczyło odwagi.*

Przewodniczący zamierza zadawać dalsze pytania, ale asesorowie zwracają uwagę na spóźnioną porę. W związku z tym Dr. Ganzoni zamyka posiedzenie o godzinie 12-tej, wyznaczając dalszy ciąg na godziny wieczorne.







# Poranne posiedzenie rady gabinetowej

Warszawa. 9. 12. (Sin.) Dzisiaj na godz. 8 rano wyznaczone zostało posiedzenie rady gabinetowej. O godzinie 8.05 zaczęły się zjeżdżać samochody poszczególnych ministrów pod gmach Prezydium Rady Ministrów. Rada gabinetowa jak wiadomo, obejmuje jedynie ministrów, bez wiceministrów i bez protokolantów. Posiedzenie trwało 20 minut. Prasa zaalarmowana tą wiadomością, zwróciła się do sfer urzędowych z prośbą o wyjaśnienie przyczyny posiedzenia. Prezydium Rady ministrów wydało komunikat, że odbyło się posiedzenie Rady Ministrów, na którym rozpatrywano sprawy legislatywne, tzn. sprawy ustaw, mających ewentualnie być wniesionych do Sejmu.

Zwołanie posiedzenia na godzinę 8 rano bez udziału wiceministrów, trwającego 20 minut obudziło szereg pogłosek. Obiegały pogłoski, że posiedzenie dotyczy pożyczki francuskiej, tym bardziej, że jednocześnie w Warszawie i w Paryżu toczyć się będzie w parlamentach dyskusja nad projektem ustawy pożyczkowej. Pogłoska o tym, iż przedmiotem obrad miała być deklaracja pułkownika Koca, nie mogła być prawdziwa choćby dlatego, że na 20 minutowym posiedzeniu nie można wyczerpać dyskusji nad deklaracją. W każdym razie stwierdzić należy, że natychmiast po posiedzeniu wicepremier udał się do Pana Prezydenta i został przyjęty na dłuższej audiencji. Jednocześnie zakomunikowano, że posiedzenie Sejmu odbędzie się we wtorek 15 bm. W tym terminie prawdopodobnie rozpocznie się dyskusja w parlamencie francuskim nad projektem ustawy pożyczkowej.

# PRZEGLĄD PRASY

## Powrót do średniowiecza

*Propagatorzy haseł zoologicznego antysemityzmu wcale nie wypierają się tego, że mentalność ich stoi dziś, w 20-tym wieku, na „wyżynie" mroków średniowiecza. Narodowo - radykalne „A. B. C." występując z postulatem „głębokiego przewrotu umysłowego" w Polsce, proponuje osobliwe „zarządzenia tymczasowe", pisząc:*

Najskromniejszym warunkiem jest wyraźne oznaczenie każdego dzieła myśli żydowskiej oznaka, któraby świadczyła o jego pochodzeniu. Najwłaściwszym oznaczeniem byłaby żółta łata, używana już dla tego celu w średniowieczu. Ale ostatecznie, gdyby to oznaczenie żydom się nie podobało, gotowi bylibyśmy się zgodzić na gwiazdę Salomona, a nawet bylibyśmy na tyle liberalni, że zdecydowalibyśmy się na ogłoszenie specjalnego konkursu wśród grafików żydowskich na ustalenie specjalnej oznaki, którą byłyby znaczone wszystkie dzieła umysłowości żydowskiej.

Wtedy doraźne niebezpieczeństwo oddziaływania żydowskiej myśli byłoby w znacznym stopniu usunięte. Robotnik polski czytałby z o wiele większym krytycyzmem „Dziennik Popularny" oznaczony żółtą łatą, która miała by uprzedzać każdego Polaka, że jest to organ p. Muszkatenblita. Poważni ziemianie nie wierzyliby bezkrytycznie w każde słowo staruszka „Czasu", gdyby niektóre jego artykuły również oznaczone były żółtą plamą wskazującą, że napisali je Żydzi.

A również w dziedzinie literatury pięknej, sytuacja w znacznym stopniu byłaby uregulowana, gdyby żółtą plamą oznaczone były dzieła wybitnych poetów żydowskich: Tuwima, Słonimskiego, Wittlina i wielu, wielu innych. A gdyby w dodatku „Wiadomości Literackie" drukować w ogóle żółtą farbą, to każdy czytelnik niewątpliwie byłby z góry uprzedzony, gdzie jest źródło wpływów żydowskich.

*Co odpowiedzą owi wybitni poeci „żydowcy" i „Wiadomości Literackie" na ponętną propozycję obdarowania ich „żółtą latą?"*

## Etyka, prawo boże i -- chuliganeria

*Z tej samej beczki rasistowskiej, ale bez żółtej farby, czerpie swe natchnienie ks. Franciszek Błotnicki, starając się na łamach „Warszawskiego Dziennika Narodowego" pogodzić zasady chrystianizmu z bojującym antysemityzmem. Rozprawia się autor z „błędnymi pojęciami, jakie się błąkają wśród niektórych sfer katolickich", jakoby można było do Żydów zastosować czy to nakaz miłości bliźniego, czy nawet zasadę miłości nieprzyjaciół. W sposób „iście talmudyczny" — powiedziałby ks. Trzeciak — dowodzi autor, że zasada ta (miłości nieprzyjaciół) może mieć zastosowanie „tylko do nieprzyjaciół, krzywdzących nas materialnie, a nigdy do nieprzyjaciół, zagrażających naszemu zdrowiu duchowemu" Do Żydów powinna być stosowana inna zasada: „Jeżeli gorszy cię twe oko prawe — wyłup je, jeżeli gorszy cię twa ręka — odetnij ją".*

*Propagując bojkot towarzyski i gospodarczy, autor dodaje:*

Przestrzegać tylko należy, by te wysiłki nasze odbywały się przy pomocy środków, zgodnych z etyką chrześcijańską. A któż za środki nieetyczne uważać może: uciekanie od gorszycieli i popieranie gospodarcze swoich?

*Jak można interpretować pojęcie etyki chrześcijańskiej, dowiadujemy się od ks. B. zaraz w następnych zdaniach:*

Zbyt głośna może w hasłach i zbyt jaskrawa w formie akcja naszej młodzieży — jest jednak niczym innym, jak tylko konsekwentnym przeprowadzaniem bojkotu gospodarczego i, co nie mniej ważne, towarzyskiego. Ostra choroba potrzebuje nieraz ostrych lekarstw. Jak długo zatem forma walki nie koliduje z prawami bożymi, tak długo nawet jej jaskrawość razić nas nie może.

*Niezłe zestawienie: etyka chrześcijańska, ostre lekarstwa, jaskrawa forma walki i — prawa boże.*

*Pałkarze i kasteciarze endeccy, blokanci, niszczący dobro społeczne, ekscedenci, napadający na bezbronne kobiety i całą chmarą na jednego, słowem wyznawcy metody „ostrych lekarstw" i jaskrawej formy walki, otrzymują rozgrzeszenie i zachętę do dalszej akcji, bo:*

Odwrót od ideałów masońsko-internacjonalnych, zbliżenie się do kościoła — to wyniki odsunięcia się młodzieży od siedzenia na jednej ławce z Żydami.

Nie trzeba tego ruchu tłumić, lecz przeciwnie jeszcze go rozszerzyć: przeprowadzić zasadę szkoły wyznaniowej, przeprowadzić bojkot kultury żydowskiej.



## Blokowanie wymiaru sprawiedliwości

*Na marginesie zajść na terenie Izb adwokackich pisze „Dziennik Popularny":*

znaleźli się adwokaci, którzy na służbie faszyzmu zdradzili swe powołanie i z obrońców prawa i sprawiedliwości dobrowolnie stali się jego burzycielami.

Na odcinku adwokatury jak i na odcinku akademickim, jako środek walki o faszyzm wybrano kwestię żydowską aby odwrócić uwagę od zagadnień dla adwokatury istotnych aby ze środowiska o granitowej mocy uczynić piasek sypki.

Faszyzm zabarwienia oenerowskiego zablokował w Polsce naukę na uniwersytetach, chce zablokować również i wymiar sprawiedliwości. Na odcinku adwokatury, jako na odcinku wyjątkowo dla demokracji ważnym, oba odłamy reakcji w Polsce spotkały się i oba na swój sposób walczą wprost lub pośrednio z tą adwokaturą, która codziennie w setkach sal sądowych w tysiącach spraw toczy bezkrwawy bój o słuszność i prawo obywateli. Atak na adwokaturę trwa już od dawna, dziś został tylko wzmocniony, adwokatura bowiem jest ostatnią redutą demokracji podczas jej obrony.

# Jeszcze nie ma decyzji króla

Londyn, 9. 12. PAT. W prasie londyńskiej zaczyna wyraźnie zaznaczać się pewna niecierpliwość z powodu przeciągania kryzysu. Ten nastrój wyraźnie zaznacza się zarówno w artykule „Times'a", jak organu Labour Party „Daily Herald".

Wydawałoby się, że po długiej konferencji premiera Baldwina z królem w obecności syndyka księstwa Kornwalii Moncktona, sekretarza prywatnego ks. Jorku, sir Ericka Mievilla i prywatnego adwokata królewskiego Allena, która odbywała się wczoraj wieczorem w Fort Belvedere i trwała od godz. 17-ej do 22-ej, wszystkie sprawy zostały załatwione. Mimo to jednak nie ma pewności, że istotnie dziś nastąpi ogłoszenie rozwiązania kryzysu. W każdym razie pewne posunięcia mają dziś nastąpić, na co wskazuje fakt, że gabinet brytyjski zwołany został na godz. 11-tą przed południem, celem rozważenia sprawy małżeństwa króla.

* * *

Londyn, 9. 12. PAT. Długotrwały, niemal 5-godzinny pobyt premiera Baldwina w Fort Belvedere, wywołał w niektórych kołach przekonanie, że premier będzie mógł złożyć dziś w parlamencie nową deklarację. Późniejsze informacje jednak, pochodzące z otoczenia premiera, zdają się wskazywać, że żadna ostateczna decyzja nie zapadła jeszcze. Wobec tego premier w najlepszym razie przedstawi krótkie expose sytuacji.

* * *

Londyn, 9. 12. PAT. Gabinet brytyjski obradował pod przewodnictwem Baldwina w ciągu 2 godzin 15 minut. O godz. 13 m. 15 obrady przerwano.



# 14 osób zginęło w katastrofie samolotu holenderskiego pod Londynem

## Wśród zabitych b. premier szwedzki Lindmann i lotnik hiszpański la Cierva

Londyn, 9. 12. PAT. Reuter donosi: Po wystartowaniu z lotniska Croydon samolot komunikacyjny holenderski padł pastwą pożaru. Ofiarą katastrofy padło 14 osób zabitych i 3 rannonych. Ogień z płonącego samolotu przerzucił się na sąsiadujące z miejscem katastrofy (w pobliżu lotniska) domy. Powodem katastrofy była, jak się zdaje gęsta mgła. Podróżnych, którzy ulegli ciężkim poparzeniom i stewardessę lekko poparzoną odwieziono do szpitala. Wśród podróżnych znajdowali się m. in. Hiszpan la Cierva, b. premier szwedzki admirał Lindmann, państwo Hoene, bar. Hohenberg, pp. Schuback, Merger — Niemiec, Deukelar — Holender i Dickson — Szwed.

Londyn, 9. 12. PAT. Urzędowo ogłoszono: Wwyniku katastrofy samolotu holenderskiego straciło życie 14 osób, a 3 są ranione. Wśród ocalonych rannonych znajdują się Schuberg i radiotelegrafista — von Bemmel, obaj w szpitalu, tudzież stewardessa — Bougertmann — lekko raniona. Wśród zabitych są — b. premier szwedzki adm. Lindmann i znany lotnik znawca helikopterów la Cierva.



## Cisza przed burzą pod Madrytem

Tenerifa, 9. 12. PAT. Tutejsza radiostacja donosi: Spokój na froncie madryckim należy uważać za zapowiedź mającego wkrótce nastąpić generalnego ataku. W odcinku Pozeulo nastąpiło bardzo ważne przegrupowanie wojsk powstańczych. Zestrzelono 4 samoloty rządowe.

Madryt, 9. 12. PAT. Agencja Havasa donosi: Dziś w nocy lotnictwo rządowe rozwinęło bardzo ożywioną działalność, dokonując licznych przelotów nad okolicami Madrytu, celem odparcia ataków samolotów powstańczych oraz celem przeprowadzenia dokładnych wywiadów przed mającą nastąpić ofensywą wojsk powstańczych. Dokonane podczas rekonesansowych lotów zdjęcia fotograficzne stwarzają gorączkowe przygotowania ze strony powstańców do generalnego ataku, polegające na gromadzeniu i przesuwaniu wojska i materiału. Główne siły powstańcze są, jak się zdaje, skoncentrowane w odcinkach Illescas i Naval Carnero, z przeznaczeniem uderzenia na dzielnicę uniwersytecką, Carabanchel i most toledański. Wojska rządowe przygotowują się do odparcia ofensywy, zużywając czas na odpoczynek i umacnianie zajmowanych pozycyj.

Gdańsk, 9. 12. PAT. Gdańska policja polityczna aresztowała przeszło 60 osób, należących do tutejszych kół lewicowych. Aresztowanym zarzuca się rzekomo stworzenie tajnej organizacji komunistycznej pod nazwą „Spartakus Bund".

# Tam gdzie urzęduje Komisja Królewska...

*JEROZOLIMA, w grudniu.*

*Habent sua fata... budowle.*

*Nieboszczyk p. Barski nie przypuszczał prawdopodobnie, że hotel „Palace" w Jerozolimie, który w myśl woli właściciela był przeznaczony początkowo na „hotel palestyński", hotel dla bogatych turystów i miejscowych dostojników, — przejdzie takie koleje losu.*

*Właściciel zapewne nie przypuszczał, że tutaj znajdzie pomieszczenie radio palestyńskie w pierwszym roku swego istnienia i że stąd transmitowane będą na cały świat audycje hebrajskie, melodie żydowskie itp.*

*Tym mniej mógł przypuszczać, że właśnie w sali tanecznej jego hotelu rozegrana zostanie batalia historyczna o tak doniosłym znaczeniu.*

*Hotel „Palace", ów wytworny budynek, którego pokoje zostały później zamienione na urzędy państwowe, stał się w ostatnim czasie, wskutek kaprysu historii, ośrodkiem życia jerozolimskiego.*

•

*Tu, na parterze, odbywa posiedzenie Komisja Królewska. Budynek został zremontowany i zupełnie odświeżony i należy dodać, że uczyniono to z wielkim smakiem. Pokoje urządzone są artystycznie i rozumnie rozmieszczone.*

*Przez szeroką bramę wstępuje się na długi korytarz, po którego bokach znajdują się pokoje sekretariatu, prasy, członków Komisji, świadków, urzędników itd.*

*Sala posiedzeń Komisji Królewskiej znajduje się w sali tanecznej hotelu „Palace".*

*Budynek nie jest zbytnio obszerny, a architekt wywiązał się doskonale ze swego zadania. Sala jest odpowiednio dostosowana do swego zadania. Wielki stół i krzesła przypominają urządzenie sali rozpraw lub trybunę prezydialną parlamentu, — naprzeciwko zaś, w ściśniętych szeregach, umieszczono ławy dla dziennikarzy i zaproszonych gości.*

*Na sali może się pomieścić tylko kilkadziesiąt osób. Ale nawet nieliczne szeregi ławek nie zawsze są zajęte. 26 miejsc prasowych podzielono między dzienniki palestyńskie i wielkie agencje telegraficzne. Oddano również kilka stałych miejsc do dyspozycji zagranicznych korespondentów.*

*Posiedzenia Komisji rozpoczynają się zwykle o godz. 10.30 przed południem. Na kilka minut przed 10-tą zjawia się kierownik państwowego departamentu prasowego i wyznacza osoby, które mają wstęp na salę.*

*O godz. 10.15 z zadziwiającą punktualnością zjawia się lord Peel ze swym zastępcą, sirem Rumboldem. Za niedługo po nich przybywają pozostali członkowie Komisji.*

*Na 5 minut przed pół do 11-tej, kiedy kierownik departamentu prasowego stwierdza, że istnieją jeszcze wolne miejsca, rozdziela je między dziennikarzy, czekających u wejścia. Punktualnie o 10.30 zjawiają się członkowie Komisji Królewskiej. Publiczność wstaje, lord Peel zasiada w swym fotelu i posiedzenie zostaje otwarte.*

*Odbyło się już kilka publicznych posiedzeń Komisji Królewskiej i za każdym razem aparat działa punktualnie. Wszystko odbywa się co do minuty i sekundy.*

*U wejścia spotyka kolegę, który pracował dziesiątki lat w Berlinie jako korespondent wielkiego pisma w Europie środkowej. Przed dwoma laty siedzieliśmy przy jednym stole dla prasy podczas procesu o „Protokoły Mędrców Syjonu" w Bernie. Także tam składał zeznania dr. Chaim Weizmann. Na sali panowało naprężenie, jak zwykle podczas publicznego ukazania się Prezydenta Organizacji Syjońskiej.*

*— Czy nie przypomina to panu czasów berneńskich? — zapytuje mnie gość. — Atmosfera ta jest charakterystyczna dla sensacyjnego procesu, a na porządku dziennym znajduje się wszakże ta sama sprawa. Także tutaj odbywa się sąd między nami a światem, sąd, trwający już od tysięcy lat...*

*Na sali — nastrój wydarzenia historycznego. Wchodzi Weizmann. Twarz spokojna, pełna powagi. Zasiada na swym miejscu u stołu. Vis-a-vis lorda Peela. Za nim — Mosze Czertok.*

*— Z ramienia jakiej instytucji staje pan przed nami? — brzmi pierwsze pytanie — lorda Peela.*

*— Jestem prezydentem Agencji Żydowskiej i Organizacji Syjonistycznej — odpowiada Weizmann ze spokojem i poczuciem godności.*

*„Sąd" rozpoczął się. Sąd wielu generacyj, którego początki tkwią tutaj, w tej skalistej ziemi, pod niebem jerozolimskim.* H. S.

SZALOM SZWARZBART

# W kraju Wilhelma Tella

Szalom Szwarzbart wystosował w przededniu procesu Dawida Frankfurtera następujący apel do ludu szwajcarskiego:

Wolni obywatele szwajcarscy!

Po kilku stuleciach znów się zdarzyło, że wolni obywatele szwajcarskich kantonów zostali nawiedzeni przez współczesnych Gesslerów, Landenbergów i ich następców — Gustloffów.

A jeśli nie zmusili oni jeszcze obywateli szwajcarskich do kłaniania się kapeluszowi lub znakowi ich przywódców, jeśli nie wykłuto jeszcze oczu wolnemu obywatelowi szwajcarskiemu Melchthalowi, — to jest to tylko kwestią czasu Albowiem barbarzyńcy rozpoczęli już swoją szatańską działalność na ziemi szwajcarskiej: prowadzą agitację wzdłuż i wszerz kraju, chwytają w sidła obywateli o innych zapatrywaniach, porywają ich do piekła nazistycznego mieszają się w wewnętrzne sprawy kraju, organizują komórki narodowo-socjalistyczne w całym kraju i t d.

A jeśli nie prowadzą swej ciemnej szatańskiej roboty wedle swych pojęć, to jest to, jak powiedziałem, tylko kwestią czasu.

Ponieważ mają jeszcze dość roboty w obozach koncentracyjnych z tymi wszystkimi, którzy nie zostali jeszcze zadręczeni na śmierć, z tymi milionami obywateli które nie mogą jeszcze strawić ustawodawstwa TrzeciejRzeszy, którzy nie mogą znieść nowej moralności: że brutalna przemoc jest jedynym przykazaniem. Nie zdążyli oni jeszcze zdusić głosów sumienia ludzkiego, myśli wolnej i pragnienia prawdy i sprawiedliwości.

Ponownie zdarzyło się w ciągu waszych dziejów, obywatele szwajcarscy, że syn cierpiącego i prześladowanego narodu nie mógł więcej znieść hańby udręczonego ludu, jego serce krwawiło, jego oczy nie mogły dłużej na to spoglądać. Zbiegł on z piekła potwornego do wolnego kraju o sprawiedliwych pojęciach prawa.

Przybył on tutaj z jasnym planem: zagłębiać się dalej w naukę i kontynuować swe studia medyczne i w miarę możności zapomnieć o koszmarnych widokach z doliny krwi i łez.

Ale biorąc gazetę do ręki, dowiadywał się znów o nie ustających okrucieństwach w Trzeciej Rzeszy, oraz, że również we wolnym kraju, w którym znalazł przytułek, harcują biesy i zarzucają swe sieci szatańskie... — a wówczas prześladowały go znów owe straszliwe halucynacje i koszmarne wizje, od których chciał się uwolnić.

Nie zaznał spokoju za dnia, ani spoczynku w nocy. Oto widzi przed sobą obraz: w jasny dzień prowadzą uzbrojeni hitlerowcy żydowskiego adwokata, boso, w podartej odzieży, z rozchełstaną koszulą, bez kapelusza, ze skrępowanymi rękoma, z napisem na piersiach: „Ich bin Jude.."

I oto widzi kolejkę młodzieży szkolnej z garnuszkami na mleko, a kiedy przychodzi kolej na dziecko żydowskie, wypychają je obelżywie: „Du jüdisches Schwein bekommst nichst".

A zmusza się dzieci żydowskie do codziennego wystawania w kolejce i wysłuchiwania obelżywych słów...

Widzi w obozach koncentracyjnych Żydów z powybijanymi zębami, o okaleczałych członkach, którzy muszą codziennie rękami i językami zbierać ekskrementy z cel więziennych, czyta o masowych mordach i zamyśla — popełnić samobójstwo.

Czy będzie to słuszne wyjście i rozwiązanie problemu cierpień ludzkich? Filozofujący młodzieniec dochodzi do innej konkluzji: Na fizyczne i moralne cierpienia samobójstwo może być lekarstwem, ale na udrękę całego narodu musi on inaczej zareagować, a samobójca jest tylko tchórzem i dezerterem. Wybrał więc inną drogę i reakcję wobec dręczycieli swego narodu...

Nikt go nie przysłał, jak nikt nie posyłał i nie upoważniał Wilhelma Tella, jak nikt nie posyłał Dawida z Beth-Lechem, przeciwnie, jego rodzice, bracia a nawet król ostrzegali go przed niebezpieczeństwem, a również Dawida Frankfurtera ostrzegano, by przed jego krokiem, gdyby o nim wiedziano.

Ale ci wszyscy, którzy cierpią za miliony, których serce krwawi na widok cierpień bliźniego, ci, których spala wewnętrzny ogień, nie mogą żyć i przypatrywać się okrutnej przemocy, niesprawiedliwości i — milczeć.

Niechaj do glorii historii wolnych obywateli szwajcarskich dołączony zostanie jeszcze jeden wzniosły rozdział, który dumą napełni przyszłego historyka, jak wypadki ubiegłych stuleci, więzień bowiem z Chur znajdzie swego wielkiego piewcę, a historia żydowska wzbogaci się o jeden ze swych najbardziej bohaterskich rozdziałów tysiącleci martyrologii.

I aczkolwiek nikt nie posyłał Dawida syna Izaja, ani Dawida, syna Mojżesza Frankfurtera, to jednak stoi za nim jak przed prawiekami cały naród żydowski z zapartym tchem i spojrzeniem, utkwionym w lud tej ziemi, gdzie rozgrywa się teraz tragedia naszych dalszych losów.



## Poprawa w stanie zdrowia papieża

Citta del Vaticano, 9. 12. PAT. Stan zdrowia papieża uległ znacznej poprawie. Profesor Milani twierdzi, że papież w czwartek będzie mógł powrócić do swych zajęć.

## 40 zabitych wskutek zawalenia sufitu

Lizbona, 9. 12. PAT. W miejscowości Leiria zawalił się sufit w sali szkolnej w chwili, gdy odbywało się tam zgromadzenie organizacji katolickiej. 40 osób zostało zabitych, przeszło 100 rannych.

## Banknoty czeskie -- ze swastyką!

Mor. Ostrawa, 9. 12. PAT. Prasa czeska donosi, iż w południowych Morawach pojawiły się ostatnio banknoty czeskie z nadrukiem swastyki. W Igławie skonfiskowały władze policyjne kilka takich banknotów.

G. B. SHAW

# Był ongi król, który chciał poślubić pasterkę

Za „Paris Soir“ podajemy poniżej buffonadę G. B. Shawa, osnutą na tle aktualnych wydarzeń w Anglii. Red.

Rzecz działa się w królestwie ludzi na pół obłąkanych. Młody książę, nim jeszcze jego król i ojciec popadł w ciężką chorobę, był fantastą, a jego pomysły raziły często duży odłam przyszłych jego poddanych. Kiedy jednak wstąpił na tron, wybuchły tarcia między nim a kościołem i ministrami.

Nowy król liczył zaledwie lat 40 i nie był żonaty. Ponieważ zaś chciał prowadzić żywot spokojny i być wzorem dla swojego narodu, postanowił znaleźć dla siebie kobietę miłą, a przede wszystkim łagodną, ze względu na to, iż był człowiekiem niezwykle wrażliwym, zaś rozmowy, jakie prowadził z ministrami w żadnym wypadku nie mogły wpływać na niego uspakajająco. Istotnie miał wśród swych znajomości kobietę, która posiadała wszystkie te wymarzone przez niego zalety. Nazwisko jej, o ile się nie mylę, brzmiało Daisy Bell. Daisy była Amerykanką, dwa razy już zamężna. Wobec czego ona właśnie mogłaby stać się idealną wprost żoną dla króla, który nigdy żony nie miał.

Wszystko zatem na razie rozwija się w sposób prosty i naturalny. Ale w krainie ludzi na pół obłąkanych byłoby szaleństwem przyjąć, że cośkolwiek może zakończyć się spokojnie.

Rząd np. nic sobie z tego nie robi, iż liczne hrabstwa niszczeją całkowicie i zamieniają się w ruinę. Ale wystarczy, by jakiś obcy dyktator oświadczył, że na szosie prowadzącej do Doures kamienie nie są ułożone jak należy, by ministrowie natychmiast uwierzyli, iż zbliża się koniec świata. Tak więc król nie był wcale zdziwiony, kiedy pewnego czwartku, w godzinach południowych, oznajmiono mu, iż p. premier i p. arcybiskup czekają w przedpokoju i koniecznie muszą się z nim widzieć natychmiast.

Król był w dobrym humorze, ponieważ przedpołudnie spędził właśnie w towarzystwie pani Bell. Kazał dostojników wprowadzić, poczęstował ich cocktailem i cygarami, jednakowoż wybitni mężowie nie tylko energicznie odmówili przyjęcia poczęstunku, lecz manifestowali tego rodzaju rozstrój mentalny, że król zmuszony był z niepokojem zapytać, jaka jest przyczyna ich wzruszenia

— Jak Jego Królewska Mość może nas o to pytać? — rzekł prezydent ministrów. Wszystkie pisma przecież pełne są tego. Na pierwszych stronach znajdują się fotografie. Nie zaoszczędzono nam nawet portretów małego pieska tej damy. Co więc Jego Królewska Mość zamierza uczynić?

— Nic nadzwyczajnego. Koronacja moja nastąpi w maju, a ślub z p. Daisy w czerwcu.

— Niemożliwe, krzyknął pan premier. Szaleństwo!

— Nie wchodzi w ogóle w rachubę, — odpowiedział arcybiskup. Jego Królewska Mość nie może kobiety tej poślubić.

— Chciałbym, aby pan „tę kobietę“ nazywał madame Bell, względnie Daisy, jeśli pan woli.

— Jeśli kiedykolwiek będę miał pobłogosławić temu związkowi, odpowiedział arcybiskup, zmuszony będę używać wyrażenia „ta kobieta“. Ale ja nie zgodzę się na to, by małżeństwu temu błogosławić

— Ja zaś podam się do dymisji, orzekł prezydent ministrów.

— Co za straszne groźby! odrzekł król. — Pozwoli pan chyba zauważyć, iż nie jest pan jedyny. Jest naprzykład Sandy Mac Lossie, który utworzy nowy rząd z partii królewskiej i jeszcze w tym samym tygodniu. Zresztą jest możliwe, że pan będzie zmuszony poddać się do dymisji jeszcze przed koronacją.

— Sarkazm króla nie odnosi się do mnie, sire, zauważył arcybiskup. Kościół nie zaaprobuje nigdy małżeństwa, które sprzeciwia się konstytucji.

— Ale to właśnie wybawi mnie z ciężkiego kłopotu. Sprawy te są dla mnie istotnie bardziej skomplikowane, niż były dla Wilhelma Zdobywcy. On miał u swego boku drobną garstkę ludzi, którzy wszyscy byli chrześcijanami, Ja natomiast muszę liczyć się z opinią 495 milionów — powiedzmy 500 milionów — obywateli. Wśród nich chrześcijan jest zaledwie 11 procent, zaś i ta mniejszość rozpada się na różne sekty. Jeśli np. wezmę ślub w kościele, obrażę uczucia purytanów. Jeśli zaś pozostanę wierny 39 artykułom kościoła anglikańskiego, setki milionów innych moich obywateli patrzyć będą na mnie jak na wroga ich wyznania. Naturalnie ja w tym wszystkim niczego zmienić nie mogę. To jest raczej sprawa, która obchodzi Wasza Przewielebność. Ja natomiast mogę bardzo dobrze ożenić się, nie obrażając przy tym nikogo. Wezmę mianowicie ślub cywilny.

— Nigdy niczego podobnego jeszcze nie słyszano, — oświadczył arcybiskup.

— Czy Wasza Przewielebność jest zdecydowana bronić mojej sprawy? — przerwał premier.

— Przyznaję, iż w tej chwili nie mam co odpowiedzieć Jego Królewskiej Mości — rzekł arcybiskup. Niech więc pan przedyskutuje z królem sprawę z punktu widzenia konstytucji.

— Nie uchodzi, by Wasza Królewska Mość znieważyła konstytucję. Parlament wyposażony jest w silny autorytet — zaczął premier.

— Istotnie ma on taką reputację, jak długo niczego nie robi — odrzekł król. Jednakże ja przywiązany jestem do konstytucji, tak samo jak pan. Jeśli zaś zmusi mnie pan do tego, by rozpisać nowe wybory i zasięgnąć opinii naro-



KLAUS MANN

# MEFISTO

Autoryzowany przekład z niemieckiego

46)

Takiej dziwnej starej damy Hendrik jeszcze dotychczas nie spotkał. Generałowa ogromnie mu imponowała. Wyglądała jak arystokratka XVIII. stulecia. Jej dumna, mądra, wesoła i przy tym surowa twarz obramowana była siwą fryzurą, ułożoną koło uszu w sztywne loczki. W kostiumie letnim perłowo-popielatym ozdobionym koło szyi i mankietów starymi koronkami trzymała się generałowa bardzo prosto. Szeroki naszyjnik zaczynający się zaraz od koronek a kończący się bezpośrednio pod podbródkiem — piękny stary antyk z matowego srebra i niebieskich kamieni harmonizujących z kamieniami na łańcuszku lornetki — robił wrażenie wysokiego pięknie wyhaftowanego kołnierza munduru.

Generałowa nadawała ton każdemu towarzystwu —była do tego przyzwyczajona. Uchodziła w ostatnich latach XIX stulecia za jedną z najpiękniejszych kobiet towarzystwa niemieckiego, a składano jej jeszcze hołdy w dwóch pierwszych dziesiątkach lat XX. stulecia. Portretowali ją wszyscy wielcy malarze epoki. W jej salonach spotykali się książęta i generałowie z poetami, kompozytorami i malarzami. Przez wiele lat podziwiano zarówno w Monachium, jak i w Berlinie, zarówno jej mądrość i oryginalność jak jej urodę. Ponieważ jej małżonek — zmarł przed kilku laty — cieszył się sympatią najwyższego czynnika w państwie i był zresztą bogaty, przebaczono jej poglądy, przekonania, i maniery, które sklasyfikowanoby u innej damy jako ekscentryczne aż do prowokacji. Nawet cesarz zwrócił uwagę na jej urodę, dlatego mogła już w roku 1900 występować za prawem wyborczym dla kobiet. Znała na pamięć „Zaratustrę” i recytowała czasem z niego fragmenty ku zgorszeniu swych gości arystokratycznych, którzy uważali to za herezje socjalistyczne. Znała Franciszka Liszta i Ryszarda Wagnera, korespondowała z Henrykiem Ibsenem i Björnstjerne Björnsonem. Prawdopodobnie była też przeciwko karze śmierci. Dzięki jej wysokiemu stanowisku łączącemu prawie że młodzieńczą zuchwałość z pełną godności dostojnością przebaczono jej wszystko.

Generałowa zrobiła na Hendriku nawet większe wrażenie niż tajny radca. Teraz dopiero zrozumiał do jak wspaniałego środowiska się dostał. Jego dobra mama Bela miała chyba rację — nie powinna była tylko tak bez taktu o tym mówić. — Wobec takiego pokrewieństwa filistrzy w Kolonii przestaną chyba psy wieszać na podupadłej rodzinie Höfgenów. I Barbara zyskała w jego oczach, ponieważ stwierdził, jak poufale rozmawiała z tą imponującą babką. Barbara spędziła swe wakacje, a poza tym każdą niedzielę na wsi u generałowej — Hendrik przypomniał sobie, że mu to powiedziała. Niezrównana stara dama czytała swej wnuczce Dickensa lub Tołstoja — generałowa namiętnie lubiła taką głośną lekturę — albo podejmowały wspólne wycieczki konne przez okolicę, którą Hendrik wyobrażał sobie jak wytworny stary ogród angielski, ale romantyczny przy tym, zalesioną pagórkowatą przerzynaną srebrnymi rzekami pełną jarów dolin, i cudnych widoków. Znowu odezwała się zawiść w podziwie, jaki u Höfgena wywołało piękne dzieciństwo Barbary. Czy ta jej beztroska młodość nie zaznała i doskonałej kultury i prawieże doskonałej swobody? Życie codzienne w ojcowskiej willi; uroczyste wywczasy, które ze względu na swą regularność stały się też niemal dniem powszednim — na posiadłości tej książęcej starej damy! Czy Hendrik mógł stłumić w sobie uczucie goryczy, porównywując takie dzieciństwo ze swym własnym?

(c. d. n.)

du w tej sprawie, gotów jestem to uczynić. Cały naród jest za mną.

— Ależ nie chodzi wcale o powszechne wybory, odpowiedział zaskoczony premier. Czy Jego Królewska Mość zgadza się postępować w myśl wskazówek ministrów, czy też się nie zgadza? Oto jedyne pytania, które w tej chwili się narzuca.

— A więc, jakie jest pańskie zdanie? Kogo mi pan przeznacza na żonę? Ja dokonałem już wyboru, teraz niech wyboru pan dokona. Nie może pan mówić naturalnie o żadnym małżeństwie abstrakcyjnym. Niech pan zejdzie ze swych wyżyn i wymieni swoją damę.

— Ale gabinet wcale się nad tym nie zastanawiał. Ja nie mogę wybierać żony dla króla! Wobec tego nie może mi pan też doradzać.

— Król wie bardzo dobrze, co jest moim pragnieniem. Chcę aby król poślubił jakąś księżniczkę krwi, nie Amerykankę.

— Nareszcie coś konkretnego! Premier angielski obraża naród, którego przyjaźń jest jednak tak konieczna dla utrzymania potęgi mojego Imperium na Wschodzie. Wszyscy moi przyjaciele polityczni uważają małżeństwo króla angielskiego z amerykańską damą za najszczęśliwszy krok polityczny.

— Ja nie mógłbym tego powiedzieć — wykrztusił premier.

— Doskonale. Szukajmy zatem jakiejś damy z królewskiego rodu. Jeśli pan żyje jeszcze wciąż w 17-tym wieku, to ja żyję już w wieku 20-tym. Żyję w świecie republikańskim, rządzonym przez żołnierzy, zamianowanych oficerami ze względu na ich osobiste zasługi, czy też przez fabrykantów obuwia. Czy mam poślubić jedną z ich córek? Proszę, niech pan sam wyszuka dla mnie teścia: Jest szach Persji, jest effendi Wahtaturk, jest signor Bombardone, jest Herr Battler i jest król stali w Rosji. Takie są dzisiaj panujące rody królewskie.

— Uważam, iż lepiej zrobimy, jeśli przedyskutujemy możliwość abdykacji — przerwał arcybiskup.

— Owszem, owszem — podchwycił premier. Wasza Królewska Mość musi abdykować. To ureguluje całą sprawę i pozbawi nas kłopotu.

— Mój zmysł dla obowiązku nie pozwala mi opuścić stanowiska mego bez dostatecznej przyczyny — odpowiedział król.

— Królewski tron drżeć będzie w posadach — zauważył arcybiskup.

— To tylko mnie obchodzi, ponieważ ja na nim siedzę. Ale co stanie się z fundamentami kościoła, jeśli zmusi mnie do wstąpienia w związek małżeński z kobietą, której nie kocham, i do prowadzenia życia grzesznego z kobietą, którą pokochałem?

— Zdaje się, że możemy odejść, — odpowiedzieli dostojnicy.

— Z drugiej strony, dodał król, który powstał z miejsca, równocześnie z gośćmi, mój brat nie chce może być moim następcą.

— Już dość tego, rzucił gniewnie premier.

— Ależ zostańcie, panowie, jeszcze. Zjemy razem śniadanie. Daisy nas ugości.

Kiedy zaś schodzili do jadalni, król szepnął na ucho premierowi.

— Zaznaczam panu, mój drogi panie Goldwyn, że jeśli pan wymieni tę damę, którą pan mi na żonę poleca, jej fotografia ukaże się jutro we wszystkich gazetach, obok fotografii Daisy i jej pieska.

# Tylko w Berlinie nie mówi się o pani Simpson

(s) O angielskim konflikcie pisze prasa całego świata, a angielskie dzienniki skrzętnie rejestrują co przynoszą echa ze wszystkich stron świata. Tylko z jednego kraju niczego nie rejestrują, bo tam nie ma żadnego echa: z Niemiec. Wprost groteskowe jest milczenie prasy niemieckiej.

Korespondent „Neue Zürcher Zeitung" pisze: Ministerstwo propagandy udzieliło, wedle „New York Herald Tribune" we czwartek wieczór prasie wskazówek, że nie wolno umieszczać żadnych wiadomości ani komentarzy o konflikcie, który wybuchł między królem angielskim a rządem. Zakaz ten był tak ściśle wykonany, że dla czytelników prasy niemieckiej, wypadki, które emocjonują obecnie nie tylko imperium brytyjskie, ale cały świat, — wogóle nie istnieją. „Deutsche Allgemeine Zeitung" robiła rozpaczliwe wysiłki, ażeby swoich czytelników przynajmniej w najzwięźlejszym skrócie poinformować o tym ciekawym problemie i podała wiadomość o mowie biskupa z Brandford na konferencji diecezjalnej. Jednakowoż nie zaopatrzyła tej wiadomości żadnym komentarzem, tak że czytelnicy dużo z tego się nie dowiedzieli.

Berliński korespondent „Herald Tribune" urządził we czwartek wieczór osobliwą ankietę wśród publiczności berlińskiej. Stanął na rogu ulicy, i pytał przypadkowych przechodniów o — panią Simpson. Z pośród czternastu indagowanych osób, zaledwie jedna miała słabe pojęcie o kryzysie londyńskim, ale wszyscy czternaścioro, nie mieli pojęcia, że istnieje wogóle jakaś pani Simpson. Policjant wracający ze służby uważał, że najlepiej poinformować się można w prezydium policji, które prowadzi dokładną kartotekę żyjących w Berlinie cudzoziemców. Portier domu towarowego, odpowiedział, że możliwe, że pani o tym nazwisku, pracuje w firmie, ale wobec tego, że szef działu personalnego jest chwilowo nieobecny, radzi spytać się nazajutrz.

Dzięki nakazowi zgóry. Niemcy są tak hermetycznie zamknięte, że nie dociera do nich żadna wiadomość, i człowiek z ulicy nie zna nawet nazwiska wokoło którego rozpętała się teraz taka burza, i które chyba zna każde dziecko we wszystkich częściach świata.



# Nawet po abdykacji król Edward nie będzie mógł poślubić p. Simpson

*(Specjalna służba informacyjna „N. Dziennika")*

Londyn, 9. 12. (C) W kołach londyńskich nie zwykłą sensację wywołał fakt, ujawniony dopiero w ostatniej chwili, w świetle którego okazuje się, że *Edward VIII będzie miał trudności w poślubieniu p. Simpson nawet na wypadek, gdyby zrzekł się królewskiej korony.*

Istnieje bowiem ustawa, regulująca sprawę małżeństwa członków domu królewskiego tzw. Royal Marryages Act, która ustala, że *żaden potomek króla Jerzego II nie może zawrzeć małżeństwa bez uprzedniego uzyskania zgody na to, ze strony panującego króla.*

Gdyby zatem nastąpiła abdykacja Edwarda VIII stałby on się znowu zwyczajnym księciem krwi. W razie gdyby chciał wtedy kogokolwiek bądź pojąć za żonę, musiałby starać się o zezwolenie u swojego następcy, w tym wypadku u brata swego Jerzego, księcia Jorku. Nic zaś nie pozwala przewidzieć, czy nowy król pozwolenia tego zechce udzielić.

W tym wypadku wytworzyłaby się sytuacja paradoksalna, mianowicie *mimo iż Edward wyrzekłby się tronu nie miałby możności poślubienia p. Simpson.*

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

## „By rozum był przy młodości"

**Komedia w trzech aktach (czterech odsłonach) Samsona Raphaelsona, reżyseria J. Karbowskiego, dekoracje Karola Frycza.**

Sztuka ku pokrzepieniu serc starszych panów, którzy jednak tego pokrzepienia wcale nie potrzebują, bo i tak nieraz bardzo skutecznie rywalizują z młodymi. Pisali o tym już nieraz nie tylko komediopisarze, ale życie nie zawsze przyznaje rację ustalonemu już podziałowi mężczyzn na starych wypróbowanych mistrzów i sportowców miłości.

Młody autor amerykański ułatwił jednak sobie wielce zadanie, wyposażywszy starszego pana we wdzięk, dowcip i sex-appealowy czar, których to przymiotów zdobywczych niemiłosiernie pozbawił młodego człowieka. Niezgodne to jest z zasadą anglo-saską „fair play", bo walka staje się tutaj nierówna. Nie dziwimy się młodej sekretarce, która zakochała się w swym komediopisarzu, na kilka miesięcy go jednak porzuciła, bo zdawało jej się, że kocha prawdziwie młodego chłopca a po kilku miesiącach nieudanego eksperymentu znowu wróciła do starszego, wytwornego, ujmującego dżentelmena. Ale mimo wszystko trudno zrozumieć młodą sekretarkę oraz i inne niewiasty, które ubóstwiają komediopisarza, że nie dostrzegły ani śladu wstrętnego snobizmu, kokieteryjnego mizdrzenia się i całkiem pospolitego egoizmu męskiego, w osobie swego bohatera. Gdy więc kurtyna ostatecznie zapada, gdy wychodzimy z teatru po dowcipnej, ale przydługiej, całkiem jednak ciekawej sztuce amerykańskiego autora, wzorującego się na genialnym kpiarzu G. B. S. powiadamy sobie, że piękna Linda długo nie wytrwa przy boku swego komediopisarza, że znajdzie napewno młodego, przystojnego i niekoniecznie chamskiego człowieka, który da jej więcej szczęścia. Dramat Raphaelsona jest bowiem sztuczną konstrukcją zbudowaną z żelazną logiką, ale życie jest kapryśne, alogiczne i nie uznaje żadnych szablonów.

Jest to sztuka, którą teatr wystawić może, jeśli ma odpowiednich partnerów dla dwóch ról głównych. Nasz teatr miejski ma tych partnerów w osobach p. Jaroszewskiej i p. Nowakowskiego. Czy jest to jednak najlepsza rola p. Jaroszewskiej? Ma wprawdzie jedną scenę kapitalną, którą świetna aktorka zagrała po mistrzowsku, ale w dalszych odsłonach sama rola rozpryskuje się, a uratować jej nawet nie może kunszt pani Jaroszewskiej. Pozwolę sobie wreszcie na skromną uwagę: dyrekcja naszego teatru źle czyni tak rzadko wysyłając w ogień p. Jaroszewską. Grozi jej maniera, od której uchronić się można, powierzając jej częściej rozmaite role. Nie wynika z tego jednak, bym kwestionował triumf, jaki bezsprzecznie odniosła p. Jaroszewska. — P. Wacław Nowakowski zagrał swą rolę starzejącego się pana z ujmującym wdziękiem i najszlachetniejszą dystynkcją, ale czyż rola nie zyskałaby na prawdzie, gdyby dojrzały ten artysta ją jeszcze bardziej odpatetyzował?

Dobre epizody mieli panie Krońska i Gersonówna oraz pp. Wroński, Fabisiak i Modzelewski. Piękne wnętrze projektował p. dyr. Karol Frycz. Sztukę zręcznie zmontował p. Karbowski. Zdaje mi się jednak, że możnaby bez szkody dla całości dokonać jeszcze mnóstwo skreśleń, by sztuce nadać żywsze tempo i nie obarczać jej niepotrzebnymi dłużyznami.

M. K.

# PRZEGLĄD GOSPODARCZY

## Zakaz podnoszenia cen w Niemczech

*(Korespondencja własna „Nowego Dziennika“)*

PRAGA, dnia 7 grudnia 1936.

Rząd niemiecki w ubiegłym tygodniu uchwalił całą serię ustaw, m. in. także ustawę o regulacji cen. W tej dziedzinie w ostatnim czasie wydano cały szereg rozporządzeń, jednak okazało się, że konieczna jest regulacja ogólna. Ludność zaniepokojona jest z powodu braku najważniejszych surowców i kupuje wszystko, co tylko znajduje się na rynku. Prócz tego koszta produkcji rzeczywiście wzrosły.

Zakazy podnoszenia cen w czasach nędzy zawsze są omijane w rozmaity, często groteskowy sposób. Działo się tak najczęściej przy grze w karty. Po dokonaniu transakcji przy cenach przepisanych, kupiec i odbiorca zasiedli do stołu i rozpoczęli grę w skata. Zazwyczaj przegrywa najgorszy gracz, ale ponieważ gra była z góry umówiona, przegrywał kupujący. Otrzymał tanio towar, zapłacił tylko ustanowioną cenę, ale wiedząc, że nigdzie za tę cenę towaru by nie otrzymał, chętnie dał kupcowi odszkodowanie w formie przegranej. Przegrana w kartach była dla kupującego złem koniecznym, ponieważ wiedział, że inaczej żadnego towaru by nie otrzymał. W wielu wypadkach towary, dla których wyznaczono ceny maksymalne zostały przez dalszą przeróbkę zmienione w inny towar, dla których ceny maksymalne nie obowiązywały. Tam gdzie było to niemożliwe, towar poprostu znikał z rynku. Ogłoszenie nowego planu czteroletniego, co spowodowało dalszy brak towarów i surowców, wzmogło jeszcze bardziej tego rodzaju tendencje.

Nowa ustawa o cenach podchodzi do problemu z innej strony niż dotychczasowe rozporządzenia. Podczas gdy rozporządzenia dotyczyły tylko poszczególnych gatunków towarów, nowa ustawa zakazuje, jakiekolwiek podnoszenie cen we wszystkich dziedzinach, nawet w takich, w których rozporządzenia komisarza cennikowego nie obowiązywały. Wyraźnie, oczywiście, ustanowiono zasadę stałości cen, bowiem i obecnie możliwe są wyjątki i to dość znaczne. Jak twierdzi się, ma być tylko ułatwiona praca komisarza cen. Podczas, gdy dotychczas w całym życiu gospodarczym należało doglądać na nieuzasadnione podnoszenie cen i ciągle trzeba było wydawać nowe rozporządzenia, obecnie wszelka inicjatywa ma wychodzić ze strony danego przemysłu. O ile zachodzi potrzeba podniesienia ceny, przemysł ma zwrócić się do miarodajnych czynników i zażądać odnośnego pozwolenia. Przypuszcza się, że biurokratyczne te zarządzenia uniemożliwią podnoszenie cen. Oczekuje się też, że zanim odnośna prośba zostanie załatwiona upłynie dużo czasu i że ceny podawane będą tylko w najkonieczniejszych wypadkach. Wyraźnie też powiedziano, że nie myśli się o tym, by podnoszenie cen było na stałe uniemożliwione.

Rzecz prosta, że nowa ustawa może być niebezpieczeństwem dla całego życia gospodarczego. O ile uniemożliwiona będzie potrzebna wolność w życiu gospodarczym, w wielu wypadkach dojść może do tego, że handel stanie się mało rentowny lub zupełnie nierentowny i że zbyt wielkie ryzyko handel zupełnie uniemożliwi. Załatwianie podań o podwyżkę cen spowoduje zastój w handlu.

Omijanie ustawy o cenach ułatwione będzie tym, że dochodzenia karne możliwe są tylko na żądanie poszkodowanego. Jednak ten, kto kupuje towar za ceny wyższe gdyż inaczej towaru by wcale nie otrzymał, nie czuje się wcale poszkodowanym, chociaż zapłaci więcej. Największe niebezpieczeństwo dla nowej ustawy wypływa z tego, że według wszelkiego prawdopodobieństwa konieczne będą liczne wyjątki, co podważyć może autorytet władz, które zmuszone będą poddać się rzeczywistości.

Najgorszym przykładem świeciło już samo państwo, które natychmiast po uchwaleniu ustawy podniosło cenę benzyny o 10 procent. Jako powód podano konieczność finansowania budowy autostrad, ale także życie gospodarcze potrzebuje nowych inwestycyj. Koniecznie budować trzeba nowe fabryki namiastek a ze względów strategicznych przenieść niektóre przedsiębiorstwa w głąb państwa, co przy dzisiejszych cenach pochłonie olbrzymie koszta. W najbliższym czasie Niemcy zatem mieć będą nową radykalną ustawę, przy czym milcząco trzeba będzie się pogodzić z jej omijaniem i podnoszeniem cen.

*Zygmunt Różycki.*

## Pogorszenie w Łodzi

Listopad na rynku włókienniczym Łodzi przyniósł pogorszenie sytuacji koniunkturalnej. Pewną rolę odgrywa niewątpliwie likwidacja sezonu jesienno - zimowego, który w przemyśle i hurtowym handlu włókienniczym jest już na ukończeniu. Osłabiło to obroty w handlu, powodując również zmniejszenie popytu na towary i osłabienie tempa wytwórczości. W ten sposób włókiennictwo wkroczyło w okres międzysezonowy, który trwać będzie, w zależności od poszczególnych branż mniej więcej do początków stycznia.

Ocena tegorocznego sezonu jesienno-zimowego wypada niejednolicie. Z jednej strony zwyżka cen w niektórych działach stworzyła korzystne podstawy dla odbudowy rentowności. Z drugiej strony przez cały okres sezonu jesienno-zimowego na plan pierwszy wysuwały się zagadnienia surowcowe. Niedostateczna podaż surowej bawełny spowodowała szereg zakłóceń w produkcji, hamując aktywność eksportową i wywołując na rynku wewnętrznym zwyżkę cen. Wzmożone zapotrzebowanie na wyroby włókiennicze, jakie zaobserwować się dało już w miesiącach jesienno - letnich, pociągnęło za sobą wzrost konsumcji surowca. Dotyczy to zwłaszcza bawełny, której zapasy wykazały duży spadek. Tymczasem jednak redukcja importu pogłębiła trudności przemysłu, który odczuł je dotkliwie w postaci utrudnionej walki konkurencyjnej na rynkach zagranicznych i silniejszego nacisku odbiorców w obrotach wewnętrznych.

Wzrost produkcji przemysłu włókienniczego w okresie ostatnich 3 miesięcy szacowany jest na 15% w porównaniu z analogicznym okresem r. ub. Przydziały bawełny natomiast w tymże okresie uległy kilkuprocentowej redukcji. Oddziaływało to deprymująco na produkcję, która nie mogła być rozplanowana równomiernie, gdyż nie dysponowała dostatecznymi zapasami surowej bawełny. Z drugiej strony produkcja przędzalnicza odczuwa ujemnie szereg dodatkowych obciążeń, wynikających z przymusu stosowania drogiej bawełny tureckiej, opłat od importu, stosowania najrozmaitszych domieszek itd. To podrożenie elementów kalkulacyjnych odbija się niekorzystnie na produkcji przędzy, stanowiącej niejako wyjściowy artykuł dla szeregu działów produkcji włókienniczej.

Drożyzna półfabrykatu, pozostająca w ścisłym związku z zaznaczoną powyżej niedostateczną podażą surowca odbiła się ujemnie na sytuacji innych branż, jak np. przemysłu dzianego, który wydatnie zmniejszył eksport, zwłaszcza na swój główny rynek odbiorczy t. j. do Anglii. Jedynym rozwiązaniem zabezpieczającym przemysł przed ujemnymi wahaniami koniunktury włókienniczej będzie tylko zwiększenie przydziałów surowca, które dla aktywizacji gospodarczej i możności zaspakajania zwiększonej konsumcji posiadać będzie pierwszorzędne znaczenie. Producenci przędzy, którzy otrzymają dostateczne przydziały bawełny, uwzględniające cyfrowo współczynnik poprawy koniunktury, a więc zwiększenie o około 10%, będą w możności dostarczyć przetwórcom dostatecznej ilości przędzy po cenach, wynikających z normalnego stosunku podaży i popytu.

Zakłócenia produkcyjne, wynikające z niedostatecznej podaży surowca były w głównej mierze tym czynnikiem, który na ostateczne saldo bilansu tegorocznego sezonu wpłynął niekorzystnie. Znaczne transakcje, uskutecznione w poprzednich miesiącach, okazały się tylko częściowo realne, o czym świadczą napływające do Łodzi zwroty towarowe. Wynika więc stąd, że wzrost konsumcji nie był tak znaczny, aby wchłonąć zwiększone ilości wyprodukowanych towarów. Pod wpływem nadchodzących zwrotów uległa częściowo pogorszeniu pod koniec sezonu wypłacalność odbiorców.

Rozmiary transakcyj były w listopadzie stosunkowo szczupłe, co charakteryzuje zresztą normalne zazwyczaj tendencje międzysezonowe. Sytuacja ta nie ulegnie zmianie również i w najbliższych tygodniach, gdyż ewentualne wzmożone zapotrzebowanie ze strony konsumcji będzie mogło być całkowicie zaspokojone przez składy prowincjonalne, posiadające znaczne zapasy towarów, a więc nie wymagające żadnych dodatkowych zakupów. Warunki transakcyj pod wpływem osłabienia wypłacalności uległy zaostrzeniu. Udział gotówkowy został zwiększony, a pokrycie wekslowe przyjmowane jest na terminy stosunkowo niezbyt długie.

*Observer.*

## Zaświadczenie uproszczonych ksiąg handlowych

Przedsiębiorca prowadzący uproszczone księgi handlowe zgodnie z przepisami par. 64 ordynacji podatkowej obowiązany jest zaświadczyć swe księgi przed rozpoczęciem roku gospodarczego. Zaświadczenia te mogą być dokonywane bądź przez władze skarbowe I i II instancji, bądź przez organa samorządu gospodarczego.

W związku z tym powstają kwestie, czy drobny przedsiębiorca obowiązany jest na każdy rok gospodarczy zaprowadzać nowe księgi. Według opinii organizacji gospodarczych, jeżeli przedsiębiorca obliczy, że księga handlowa prowadzona w roku bieżącym wystarczy w zupełności na rok następny, może w tej samej księdze prowadzić zapisy od 1 stycznia roku następnego, ale pod warunkiem że księga będzie ponownie zaświadczaona na rok następny.

Na rok 1937 ostateczny termin zaświadczenia upływa dnia 31 grudnia br. Zaświadczenie uproszczonych ksiąg handlowych przez samorząd gospodarczy nie wymaga opłaty stemplowej, która staje się konieczną przez zaświadczenie ksiąg przez izbę skarbową, lub przez urząd skarbowy.

## Wzrost kosztów utrzymania

Według danych G. U. S., ogólny wskaźnik utrzymania w Warszawie, biorąc za podstawę rok 1928 = 100, wyniósł w listopadzie br. 61.9 wobec 61.6 w październiku br., jeśli chodzi o budżet rodziny robotniczej. Wzrost wskaźnika wynosi więc 0.4%. Znacznie większy wzrost wykazuje budżet rodziny pracowników umysłowych, mianowicie 1.1%, wskaźnik bowiem w październiku br. wynosił 66.1, a w listopadzie br. 66.9.

W listopadzie 1935 r. wskaźniki ogólne były znacznie wyższe, gdyż wskaźnik budżetu rodziny robotniczej wynosił 65.4, a rodziny pracowników umysłowych 69.9.

Wskaźniki poszczególnych grup w budżecie rodziny robotniczej kształtowały się następująco (pierwsza cyfra z listopada 1935 r., druga z października, trzecia z listopada br.): żywność 52.0 — 49.4 — 49.6, alkohol 94.1 — 94.1 — 94.1, opał, światło 82.7 — 73.1 — 73.1, komorne 159.5 — 135.6 — 135.6, odzież, obuwie 57.2 — 59.0 — 59.8, inne 91.6 — 90.7 — 90.9.

Poszczególne wskaźniki budżetu rodziny pracowników umysłowych przedstawiały się jak nast.

tępuje (pierwsza cyfra z listopada 1935 r., druga z października, trzecia z listopada br.): żywność 50.6 — 47.7 — 49.1 (wzrost w stosunku do października br. o 2.7%), alkohol, tytoń 97.7 — 97.7 — 97.7, mieszkanie 142.8 — 125.3 — 125.3, odzież i obuwie 55.7 — 56.2 — 56.5, higiena i zdrowie 69.4 — 68.7 — 68.7, inne 85.3 — 83.9 — 84.2.

## Ustawodawstwo gospodarcze

Ukazał się nr. 90 Dziennika Ustaw R. P. z dnia 7 grudnia br. Opublikowane zostały m. in. następujące rozporządzenia o charakterze gospodarczym:

rozp. Prezydenta Rzplitej z dn. 4 grudnia br. w sprawie tymczasowego wprowadzenia w życie niektórych postanowień protokołu dodatkowego do prowizorycznego układu handlowego z dn. 18 lipca br. między Polską i Francją;

rozp. Prezydenta Rzplitej z dn. 4 grudnia br. w sprawie tymczasowego wprowadzenia w życie postanowień układu między Polską i Szwajcarią, dotyczącego likwidacji sum, wpłaconych do odnośnych instytucyj kompensacyjnych na rzecz wierzycieli polskich i szwajcarskich, podpisanego w Warszawie dn. 19 listopada br.;

rozp. min. Sprawiedliwości z dn. 19 listopada br. w sprawie zmiany rozporządzenia z dn. 19 września br. o upoważnienie urzędów celnych do przeprowadzenia dochodzeń i rostrzygania spraw karnych skarbowych oraz ustalenia okręgów ich terytorialnej właściwości;

rozp. min. Skarbu z dn. 25 listopada br. wydane w porozumieniu z min. Sprawiedliwości o Izbach Rozrachunkowych;

rozp. min. Opieki Społ. z dn. 26 listopada br. o czasowym zmniejszeniu liczby dni pracy, uważanych za tydzień podlegania obowiązkowi zabezpieczenia na wypadek bezrobocia, w odniesieniu do niektórych kategorii robotników sezonowych;

ośw. rządowe z dn. 27 listopada br. w sprawie ratyfikacji i wymiany dokumentów ratyfikacyjnych, podpisanego w Warszawie dn. 13 marca br. protokółu dodatkowego do układu dodatkowego z dn. 3 lutego 1934 r. do konwencji handlowej polsko - szwajcarskiej z dn. 26 czerwca 1922 r.

—<>—

## Z GIEŁDY

### GIEŁDA WARSZAWSKA

Warszawa, 9. 12. Akcje: Bank Polski 106. Tendencja słabsza.

Papiery procentowe: 3 proc. prem. poż. inwest. I em. 66 II em. 65 konwersyjna 51—50 dolarowa 65 dolarówka 47.50 stabilizacyjna 468 pięciosetki 468. Tendencja utrzymana.

Dewizy: Belgia 89.70 Holandia 288.80 Kopenhaga 116.30 Londyn 26.05 Oslo 131.18 Paryż 24.77 Praga 18.74 Sztokholm 134.25 Szwajcaria 122 Włochy 28.05. Tendencja nie jednolita.

### NOTOWANIA POZAGIEŁDOWE

Warszawa, 9. 12. Kursy orientacyjne: Dillonowska 69 Warszawska 58.50 Konsolidacyjna 49.50—50.50 Stabilizacyjna 468 Śląska 59. Tendencja mocniejsza.

### POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA

Poznań, 9. 12. Cen tranzakcyjnych nie ma. Ceny orientacyjne: groch victoria 20—23.50 ziemniaki fabryczne za 1 kg. procent 18.50 gr. Reszta bez zmiany. Usposobienie stałe.

### GIEŁDA ZURYCHSKA

Zurych, 9. 12. Dewizy: Paryż 20.51 Londyn 21.35½ Nowy Jork 4.35 1/8 Bruksela 73.62½ Mediolan 22.92½ Amsterdam 236.90 Berlin 175.05 Wiedeń noty 77.85 Sztokholm 110.10 Oslo 107.30 Kopenhaga 95.32½ Praga 15.88½. Tendencja niejednolita.

### POŻYCZKI POLSKIE W NOWYM JORKU

Nowy Jork, 9. 12. Kursy zamknięcia: Dillonowska 59 Stabilizacyjna 76 Dolarowa 58 Warszawska 49.625 Śląska 51.25. Tendencja mocniejsza.

### LONDYŃSKA GIEŁDA METALI

Londyn, 9. 12. Notowania w Ł. za tonnę: Cynk 17 termin 17 Cyna 231½—¾ termin 231¼—¾ Banka 233 Straits 234 Ołów 24 1/16 termin 23 15/16 Miedź 44 3/8—½ termin 44 1/16—13/16 Elektrolit 48¾—49¼ Złoto 141.9



## Wiadomości z kraju

# Sądowy epilog krwawych zajść w pow. Rudeckim

We środę, dnia 9 bm. rozpoczęła się przed Sądem okręgowym w Samborze rozprawa o zajścia w czasie strajku rolnego w Ostrowiu Tuligłowskim pod Komarnem, pow. Rudki.

Na ławie oskarżonych zasiadło 47 osób przeważnie rolników. Przewodniczący rozprawie sędzia Sądu okręgowego Rosłanowski, oskarża podprokurator Hubl.

Po ustaleniu personaliów odczytano akt oskarżenia, z którego wynika, że w czerwcu br. wybuchł w powiecie rudeckim strajk robotników rolnych na tle żądania podwyżki płac. Do akcji tej przyłączyli się również małorolni gospodarze, domagając się obniżki cen siana, sprzedawanego im przez folwarki. Akcja powyższa objęła wieś Tuligłowy oraz 13 okolicznych wsi. Z końcem czerwca właściciel folwarku w Ostrowiu tuligłowskim Stanisław Wal sprowadził robotników rolnych z okolicy Sanoka, którzy mieli w dniu 1 lipca przystąpić do pracy na folwarku. W związku z tym odbył się szereg zebrań, na których pod wpływem agitatorów postanowiono nie dopuścić przybyłych do pracy. Ludność uzbroiwszy się w sierpy, koły i widły zgromadziła się 1 lipca w liczbie kilku tysięcy osób pod folwarkiem w Ostrowiu tuligłowskim z zamiarem wypędzenia przybyłych. Na miejsce przyjechał starosta rudecki, który prowadził z wyłonioną specjalnie przez tłum delegacją rokowania. Rozmowy te jednak nie doprowadziły do rezultatów. Podniecony przez agitatorów tłum gotów był do natarcia na folwark. Obecny na miejscu podkomisarz P. P. Kalkus wzywał kilkakrotnie zbiegowisko do rozejścia się, a gdy to nie odniosło skutku, wydał niewielkiemu oddziałowi policji rozkaz rozpędzenia tłumu.

Pełne taktu i umiaru zachowanie się policji nie dało wyników. Tłum cofnąwszy się nieco począł okrążać oddziały policji. W pewnym momencie, część zgromadzonych w liczbie około 1000 — 1500 osób ruszyła na folwark, tratując po drodze zboża, wyrywając płoty i bramy folwarku. Dostawszy się do zabudowań folwarcznych, tłum zaczął zrywać z dachu wozowni dachówki, a pewna grupa osobników usiłowała nawet podpalić sterty słomy, odpędzona jednak została przez policję.

Wobec agresywnego zachowania się zgromadzonych w stosunku do policji, organa bezpieczeństwa zmuszone zostały wreszcie w obronie własnej oraz w obronie niszczonego mienia do użycia broni palnej. **W wyniku 7 osób zostało zabitych, a kilka osób rannych. Dopiero wówczas tłum wycofał się na pobliskie łąki.**

Oskarżeni brali udział w tym zbiegowisku i pomimo trzykrotnego wezwania ze strony policji nie rozeszli się, dopuszczając się aktów gwałtu, a zatem odpowiadają z art. 162 i 163 k. k. Spośród oskarżonych Józef Artymiak, Jan Babij, Wasyl Kawalec, Mikołaj Górski i Michał Hrynyk byli agitatorami, którzy podburzyli tłum, przyczyniając się do zajść.

Po odczytaniu aktu oskarżenia przesłuchano 6-ciu spośród oskarżonych, którzy odpowiadają z wolnej stopy. Przesłuchani oskarżeni wypierają się winy, zaprzeczając swym zeznaniom, złożonym w śledztwie. Utrzymują oni, że na folwark tuligłowski szli wraz z innymi, jedynie z ciekawości. Oskarżeni zaznaczają nadto, że w drugiej połowie czerwca kursowały po wsiach ulotki, nawołujące do strajków.

Jak wynika z personaliów, część prowodyrów strajku była już sądzona przed sądami grodzkimi w Komarnie i w Rudkach.





## Niezwykłe samobójstwo pary narzeczonych

W Jezupolu pow. Stanisławów wyłowiono z Dniestru zwłoki nieznanego mężczyzny lat około 35 i nieznanej kobiety w wieku ok. 30 lat. Oba ciała związane były ze sobą przez plecy paskiem i obejmowały się rękami. Przy topielcach nie znaleziono żadnych dokumentów osobistych. Dochodzenia ustaliły identyczność samobójców. Był to b. urzędnik kontraktowy Wydziału Pow. w Drohobyczu Kazimierz Łopatka, skazany w ub. roku na 10 miesięcy więzienia za fałszerstwo podpisów na przekazach pocztowych i pobieranie za tymi przekazami pieniędzy. Miał on obecnie wskutek zatwierdzenia wyroku odbyć karę w więzieniu. Tymczasem onegdaj Łopatka zbiegł z Drohobycza w niewiadomym kierunku, zabierając z sobą narzeczoną Julię Lechnicką z Ryślic. Za zbiegłymi wszczęła poszukiwania policja i rodzina, a poszukiwania te zakończyły się wyłowieniem zwłok pary topielców.

## Straszny wypadek jadącego „na gapę"

Na stacji Sławków (pow. Olkusz) onegdaj w nocy miał miejsce nieszczęśliwy wypadek. Jadący bez biletu agent firmy portretowej Mieczysław Leks, uciekając przed konduktorem wpadł pod koła pociągu, przy czym koła obcięły mu prawą rękę.

## Co będzie z hiszpańskim złotem?

Oblężenie Madrytu nasuwa pytanie, co się stanie z wielkimi rezerwami złota, które znajdują się w posiadaniu rządu madryckiego. Według informacyj ze szwajcarskich źródeł prasowych i finansowych większa część złota została wywieziona z Madrytu i ulokowana poza granicami Hiszpanii. Mowa była o Paryżu, o Tuluzie, gdzie miano deponować hiszpańskie złoto, są to jednak informacje nie koniecznie pewne.

Co natomiast interesuje obecnie najżywiej sfery finansowe i bankowe, to kwestia, co sta nie się z tym złotem w razie zwycięstwa powstańców. Banki zagraniczne, które dysponują złożonym w nich depozytem złotym, mogłyby wydać go, według opinii fachowców angielskich, dopiero po uznaniu nowego rządu hiszpańskiego przez wszystkie państwa.

Ponieważ rząd francuski nie żywi sympatii dla gen. Franco, a złota nie wydałby rządowi madryckiemu, jako znajdującemu się w stanie ucieczki i bezdomności, przeto złoto hiszpańskie byłoby przez dłuższy przeciąg czasu unieruchomione.

W kołach londyńskiej City żywią duże obawy o los należności z tytułu dostaw i pożyczek dla Hiszpanii z okresu przedrewolucyjnego. Sądzą tam, że bez względu na to, kto zwycięży w wojnie domowej, wierzyciele zagraniczni będą musieli długo czekać na regulację swoich należności.

# KRONIKA

| GRUDZIEN | Wschód słońca 7 g 11 m |
|---|---|
| **10** | Zachód słońca 15 g 22 m |
| CZWARTEK | Kislew 26 5697 |

## W „szloszim“ po zgonie błp. Ozjasza Thona

**Jutro, w piątek 11. grudnia, jako dniu „szloszim“ po zgonie nieodżałowanej pamięci dra Ozjasza Thona, odbędzie się o godz. 11-tej przedpołudniem uroczyste odsłonięcie tablicy pamiątkowej, wmurowanej na fasadzie domu przy ul. Jasnej 5, gdzie przez lat przeszło trzydzieści żył i tworzył Zmarły Przywódca Żydostwa polskiego.**

**Uroczystość rozpocznie się punktualnie o oznaczonej porze. Uprasza się publiczność, biorącą udział w uroczystości, o bezwzględne podporządkowanie się zarządzeniom straży porządkowej.**

* * *

**Jutrzejszy numer „Nowego Dziennika“ poświęcony będzie pamięci błp. Dra Ozjasza Thona z racji „szloszim“ po Jego zgonie.**

## Konferencja w Kuratorium Szkolnym

W dniu wczorajszym rozpoczął się w Kuratorium Okręgu Szkolnego Krakowskiego konferencja inspektorów obwodowych oraz sekretarzy i kierowników kancelarii inspektorów. Konferencja ma za zadanie omówienie sposobu usprawnienia załatwiania aktów i podań.

Obrady zagaił kurator Stypiński, a toczą się one pod przewodnictwem naczelników Gałeckiego i Korczyńskiego.

## Pociąg popularny do Katowic

**Jedziemy na niedzielę dnia 13 XII. br. pociągiem popularnym z Krakowa do Katowic na Zawody Hokejowe za 2.80 zł. tam i z powrotem.**

**Odjazd z Krakowa 13 bm. o godz. 8.40, Przyjazd do Katowic o godz. 10.32, Odjazd z Katowic o godz. 19.01, Przyjazd do Krakowa o godz. 21.05.**

## Ukończenie budowy mostu na Sole

Urząd Wojewódzki zawiadamia, że budowa mostu 107 m. dług. na rzece Sole w ciągu drogi powiatowej Wieprz — Juszczyna w pow. żywieckim została ukończona i most ten został oddany do użytku publicznego.

## Wyrok w procesie o nadużycia celne

Sąd Apelacyjny w Krakowie ogłosił wczoraj wyrok w procesie o nadużycia celne. Oskarżeni Józef Anis, Wiesław Zalasiński i Władysław Datka zostali uniewinnieni. Reszcie oskarżonych znacznie obniżono kary. Zostali oni uniewinnieni od oskarżenia o oszustwo i przest. karno-skarbowe, a zasądzeni za przekroczenie z par. 187.

# Ilość posiadaczy legitymacji partyjnej — dowodem siły Organizacji Syjonistycznej!

# Wizyta szefa sztabu rumuńskiego w Krakowie

Wczoraj o godz. 11 pociągiem lwowskim przybył do Krakowa szef rumuńskiego sztabu generalnego gen. Samsonovici w towarzystwie gen. Atanasiu i kilku wyższych oficerów.

Na dworcu kolejowym ozdobionym flagami rumuńskimi i polskimi powitał przybyłych gości rumuńskich szef sztabu głównego gen. Stachiewicz w towarzystwie gen. Regulskiego i kilku oficerów polskiego sztabu głównego, dowódcy o. k. gen. Narbutt - Łuczyńskiego i komendanta garnizonu gen. Monda.

Na peronie ustawiła się kompania honorowa pułku piechoty Ziemi Krakowskiej z pocztem sztandarowym i orkiestrą oraz delegacje oficerskie wszystkich jednostek broni i służb garnizonu krakowskiego.

Wychodzących z wagonu gości rumuńskich orkiestra powitała hymnem państwowym rumuńskim, po czym gen. Samsonovici w towarzystwie gen. Stachiewicza odebrał raport od dowódcy kompanii honorowej, witając żołnierzy.

Po powitaniu się z oficerami polskimi w salonie recepcyjnym goście rumuńscy udali się na Wawel.

Na dziedzińcu wawelskim przybyłych oczekiwała kompania honorowa pułku piechoty z pocztem sztandarowym i orkiestrą. Przedstawiciell armii rumuńskiej i polskiej orkiestra powitała polskim hymnem państwowym, po czym przy dźwiękach marsza generalskiego gen. Samsonovici odebrał raport od dowódcy kompanii honorowej, pozdrawiając żołnierzy w języku polskim.

Następnie oficerowie rumuńscy udali się wraz z szefem sztabu głównego gen. Stachiewiczem i jego otoczeniem do Grobów Królewskich, gdzie po oddaniu hołdu pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego, gen. Samsonovici złożył u sarkofagu Marszałka wspaniały wieniec ze świeżych róż i chryzantem z szarfami o barwach narodowych rumuńskich z napisem: „L'etat major general de l'armee roumaine — pieux hummage au Marechal Pilsudsky”.

Po zwiedzeniu Grobów Królewskich, Katedry i Zamku królewskiego gen. Samsonovici wraz z szefem sztabu głównego gen. Stachiewiczem udali się na Sowiniec.

Wieczorem goście wzięli udział w obiedzie wydanym przez szefa sztabu głównego gen. Stachiewicza w Grand Hotelu, po czym tuż przed północą wyjechali do Warszawy.

## Ognisko Pracy w nowym gmachu




Rycina nasza przedstawia nowy gmach szkoły zawodowej dla dziewcząt „Ogniska Pracy“, przy ul. Bocznej Skawińskiej. O uroczystym otwarciu tej ważnej placówki społecznej donieśliśmy w numerze wczorajszym.

## Zasądzenie emerytowanego sędziego

W krakowskim Sądzie Okręgowym odpowiadał wczoraj mgr. Stanisław Łabuś, emerytowany sędzia okręgowy z Mszany Dolnej. Pozostawał on pod zarzutem, że w czasie zabawy w Lubieniu wygłosił przemówienie, w którym dopuścił się zniewagi władz.

W I-szej instancji mgr. Łabuś został zasądzony na 50 zł. grzywny. Sąd Okręgowy zatwierdził wczoraj ten wyrok.

## Woźny dokonał napadu rabunkowego

Policja krakowska aresztowała Augustyna Antosza, woźnego towarzystwa asekuracyjnego „Florianka“, pozostającego pod zarzutem dokonania napadu rabunkowego.

Antosz napadł na polach w Płaszowie na Karolinę Krzęch i usiłował wyrwać jej torebkę, w której znajdowały się przybory radiowe. Aresztowany tłumaczył się, że chciał w ten sposób zdobyć pieniądze na papierosy.



## Targ remontowych koni dla wojska

Dnia 12 bm. i 30 I. 1937 odbędzie się w Krakowie na placu obok stajen Bastionu V (u wylotu ul. Mogilskiej) o godz. 9-tej targ remontowych koni dla wojska.

—<>—

— **KOLONIA NARCIARSKA** Jutrzenki odbędzie się w Zakopanem (Skibówki) w czasie od 23—6 I. 1937 komfortowe pomieszczenie, utrzymanie pensjonatowe. Kurs narciarski dla początkujących pod kier. instr. P. Z. N. Wycieczki o odznakę górską P. Z. N. dla zaawansowanych. Zgłoszenia przyjmuje do dnia 18 bm. i informacji udziela się codziennie od 7.30 — 8.30 u Henryka Bettera, Krakowska 49, m. 8, tel. 129-33. Przewidziane najdalej idące zniżki kolejowe. Ilość miejsc ograniczona. 8893g

—<>—

—**WESOŁE POPOŁUDNIE CHANUKOWE DLA DZIECI!** W sobotę, dnia 12 bm. w lokalu WIZO, Szewska 4, I. p. odbędzie się piękne popołudnie chanukowe dla dzieci z wesołym urozmaiconym programem! Niespodzianki i upominki! Zapraszamy wszystkie dzieci! Początek o godz. 3½. 679k

—<>—

— **W KAŻDY CZWARTEK** dochód z dancingu od 7—9 w „Casanowie“ na Dom Pracy żyd. niewidomych. Kwiaty z „Palais de fleurs“ bezpłatnie. 1159k

—<>—

**REKLAMA PODNOSI ZBYT!** Zapewne zwróciło uwagę naszych Czytelników ogłoszenie w wydaniu wtorkowym, o aparatach radiowych CARUSO fabr. P. Z. R. „CAPELLO“. — Obecnie dowiadujemy się, że w nocy z wtorku na środę dokonano włamania do fabryki P. Z. R. „CAPELLO“, mieszczącej się w Wełnowcu. Łupem włamywaczy padła większa ilość odbiorników CARUSO, jakoteż odnośnych lamp i głośników, ogólnej wartości zł. 10.000.

# RADJO

CZWARTEK, 10 GRUDNIA.

Kraków (293.5) 6.30 Audycja poranna 7.25 Kilka informacyj 7.30 Koncert zespołu Pawła Rynasa 8 Audycja dla szkół 11.30 Poranek muzyczny dla młodzieży szkół powszechnych. Wyk. chór szkoły powsz. Nr. 5 w Toruniu, ork. ludowa, Felicja Krysiewiczowa (śpiew), Irena Stefanowska (akomp.): „Z Pomorza i Kujaw" 11.57 Sygnał czasu, hejnał 12.03 Zespół Haliny Adamskiej - Grossmanowej 12.40 Audycja dla dzieci wiejskich w opr. Toli Rettingerowej 12.50 Dziennik południowy 14 Muzyka (płyty) 15 Wiad. gosp. z Warsz. 15.15 Koncert reklamowy 15.30 Muzyka (płyty) 16 Chwilka społeczna 16.05 „Co o nas mówią..." w opr. dr. Bol. Skarżyńskiego 16.15 Wiadomości z dnia... 16.20 „Chwilka pytań" pogad. dla dzieci starszych w opr. Wacł. Frenkla 16.35 Koncert ork. reprez. K. P. W. pod dyr. Jarosł. Leszczyńskiego 17 „Na wywiadzie" pogad. wygł. Olga Ustupska - Wróblewska 17.15 Koncert kameralny. Wyk. Ludwik Kurkiewicz (klarnet) St. Tawroszewicz (I skrz.) Wł. Wochniak (II skrz.), Miecz. Szalewski (alt.) Z. Adamska (wiol.) Ludw. Urstein (akomp.) 17.50 „Książka i wiedza": „O książce Goldschmidta „Wstęp do nauki o życiu" wygł. prof. St. Sumiński 18 Pogad. aktualna 18.10 Komunikat śniegowy 18.12 Wiad. sport. z Warsz. 18.16 Lok. wiad. sport. 18.20 Studio sprawozdawcze -- Akcja komitetu Pomocy Zimowej w Krakowie 18.45 Program na dzień nast. 18.50 Pogad. aktualna 19 Oryginalny teatr wyobraźni: premiera słuchow. oryg. „Trzecie i ostatnie drzwi" J. Morawskiej reż. St. Stanisławski 19.35 „5 minut w Wiedniu". Wyk. Helena Zbolińska - Ruszkowska (sopr.), Jacques Marmor (fort), Wacław Geiger (akomp.) 20.30 „Program niepodległości przed 100 laty" wygł. dr. Marcin Tyrowicz 20.45 Dziennik wieczorny i pogadanka aktualna 21 „VIII-a audycja z cyklu „Sylwetki kompozytorów polskich. Witold Maliszewski". Wyk.: Orkiestra PR. pod dyr. M. Mierzejewskiego, Hanna Dickstein (fort) Irena Bardy (śpiew) słowo wstępne wygł. prof. Karol Stromenger. 22 Koncert ork. wileńskiej: Muzyka operetkowa.

Warszawa (1339.3) 6.30 p. Kraków 15.15 Płyty 16 Skrzynka ogólna w opr. dr. Stępowskiego 16.15 Życie kultur. stolicy 16.20 p. Kraków 18.20 Koncert reklamowy 18.45 p. Kraków, 23 Płyty.

Lwów (377.4) 6.30 p. Kraków 15.30 Lwowskie wiad. bieżące 15.35 Płyty 15.55 Kącik humoru 16 Płyty 16.20 p. Kraków 18.20 Płyty 18.35 „Wolność i organizacja" (Na marginesie „XX wieku" Russela) — A. Kruczkowski 18.50 p. Kraków, 23 Płyty.

Katowice (395.8) 6.30 p. Kraków 12.50 „Nieznane zabytki sztuki w województwie kieleckim" — pogad. 13 Płyty 13.58 Wiad. giełd. 14. p. Kraków 15.35 Życie kultur. Śląska 15.40 Płyty 16.20 p. Kraków 18.20 Pogadanka aktualna 18.30 Płyty 18.45 p. Kraków 23 Skrzynka francuska.

Łódź (224) 6.30 p. Kraków 12.50 Płyty 13 Koncert życzeń 14 Płyty 14.57 Łódzkie wiad. giełd. 15 p. Kraków 15.40 Odpowiedzi na listy w sprawach technicznych 15.55 O wszystkim po troszku 116 Płyty 16.20 p. Kraków 18.20 Płyty 18.35 Pogad. gosp. 18.50 p. Kraków.

Wiedeń (506.8) 17.30 Recital śpiewaczy 18.05 Aud. regionalna 19.30 Koncert wiedeńskiego chóru męskiego 20.20 „Sapho" — tragedia Grillparzera 22.30 Recital skrzypcowy.

Anglia Reg. (342.1) 17.30 Łatwa muzyka klasyczna 19 Koncert 20.30 Muzyka taneczna dawna i nowa 21 Aud. słowno - muzyczna 21.30 „Ładne kobiety i szpetni mężczyźni" — słuchow. muz. Poppera 22.50 Soliści.

Praga (470.2) 16.55 Recital skrzypcowy 18 Aud. muzyczna dla dzieci 19.25 Wesoły program rozrywkowy 20.50 Koncert symfoniczny 22.15 Muzyka lekka.

Paryż (431.7) 15.30 Aud. dla dzieci 17 Recital skrzypcowy 17.40 Pieśni 19 Recital organowy 21.30 „Maskotka" operetka Audrana.

Rzym (420.8) 17.15 Soliści 19.45 Muzyka lekka 21 „Himelda" — opera Gandino.

Beromünster (539.6) 18.10 Muzyka ludowa 19.40 „Czarny pająk" — opera Roesslera 21.10 „Rozwój literatury kameralnej" — aud. muz. w wyk. Kwartetu Berneńskiego 21.50 Muzyka organowa.

Budapeszt (549.5) 19 Solo na tarogato 19.30 „Venus z Milo" — opera Hubay'a 21.55 Muzyka cygańska.

Luksemburg (1293) 13.45 Muzyka belgijska 16.50 Muzyka lekka 21.15 Koncert reklamowy 22.15 Koncert symfoniczny.

## SŁYNNY WĘGIERSKI KOMPOZYTOR BELA BARTOK W POLSKIM RADIO.

Polskie Radio przygotowuje na poniedziałek 14.XII o godz. 19.30 audycję niezwykle atrakcyjną, bo występ węgierskiego kompozytora i zarazem pianisty Beli Bartoka. Bela Bartok, liczący obecnie lat 55 jest najwybitniejszym kompozytorem współczesnych Węgier i jednym z najlepszych Europy.

Wychowany w atmosferze muzycznej, zwrócił uwagę na swój talent muzyczny już jako młodziutki chłopiec. Po wielu latach ciężkiej walki o byt, po długim okresie niepowodzeń, zdobywa Bartok ogólne uznanie, i coraz większą sławę. Element ludowy węgierski odgrywa w jego utworach dużą rolę i w połączeniu z indywidualnością kompozytora daje wyniki niezmiernie ciekawe. To też przyjazd węgierskiego muzyka i jego recital radiowy stanowić będzie prawdziwą sensację. Bela Bartok wykona własne utwory oraz kompozycje Kodal'a i Chopina.





## Z TEATRU, LITERATURY I SZTUKI

### WYSTĘPY SŁYNNEGO WŁOSKIEGO „TEATRO DEI PICCOLI" W STARYM TEATRZE

Dziś, w czwartek 10 bm. o godz. 19 i 21.20 wiecz. odbędą się pierwsze przedstawienia art. teatru włoskiego „Teatro dei Piccoli" pod dyr. Vittorio Podrecca. Obok znakomitych śpiewaków włoskich współdziałać będzie orkiestra złożona z członków Filharmonii Krakowskiej pod dyrekcją znakomitego kapelmistrza włoskiego Armando Buratti. Teatro dei Piccoli zwany teatrem małych aktorów — sztucznych ludzi łączy w sobie zabawę z najwyższym stopniem artyzmu, to też jest wspaniałym widowiskiem. Połączenie bowiem wdzięku, humoru i muzyki w harmonijną całość dają widzowi moc wrażeń artystycznych i chwilę prawdziwej rozkoszy. Dalsze przedstawienia odbywać się będą codziennie o godz. 19 i 21.20 wieczór w Starym Teatrze.

— **Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO.** Dziś życzliwie przyjęta przez publiczność i prasę subtelna komedia S. Raphaelsona „By rozum był przy młodości". W sztuce opracowanej scenicznie przez reż. J. Karbowskiego, dekoracyjnie dyr. K. Frycza, w rolach głównych występują pp.: Zofia Jaroszewska i Wacław Nowakowski, w otoczeniu pp.: Gersonówny, Klońskiej, Fabisiaka, Modzelewskiego, Wrońskiego i in. Jutro po cenach najniższych, świetna komedia W. Wernera „Ludzie na krze" w opracowaniu scenicznym reż. W. Biegańskiego, w premierowej obsadzie z p. Karbowskim w roli głównej.

— **„KROWODERSKIE ZUCHY" ST. TURSKIEGO.** W dniu jubileuszu popularnego autora Stefana Turskiego, w sobotę, 12 bm. przewiną się przed oczami widzów w barwnym korowodzie przezabawne typy i typki z tak niedawnej, a jakże odległej przeszłości. Charakterystyczne piosenki, aktualne kuplety, barwne tańce poruszą tak, jak przed 25 laty cały Kraków.

— **Z TEATRU „BAGATELA".** Krakowska publiczność żądna wesołej rozrywki niewątpliwie pośpieszy tłumnie do „Bagateli" na najnowszą rewię p. t. „Rosyjskie serce". Cały zespół „Bagateli" z I. Grywiczówną, Wacławem Jankowskim, K. Chrzanowskim, baletem Bruszewskich, J. Dwornickim ii. bawi doskonale swoim repertuarem.

— **„TAM-TAM"** — dawniej Bury melonik. Dziś Montezuma Oszukalski, Wilk Ikacur, Arcy-lewica, Ósmy król, Powrót Taty. Początek 9.30, Kawiarnia Plastyków, Łobzowska 3.

— **JÓZEF WAGNER, ZNAKOMITY PIANISTA** wystąpi z recytalem fortepianowym urządzonym przez Stow. „Solidarność" i Żyd. Tow. Muz. w sobotę 12 bm. o godz. 20 w sali „Solidarności" ul. Gertrudy 7. I. p. W programie: utwory Bacha, Beethovena, Schumana, Mendelsohna ii. Wstęp dla członków i wprowadzonych gości.

— **CZY ISTNIEJE SZTUKA ŻYDOWSKA?** W dalszym ciągu cyklu odczytów zorganizowanych pod powyższym tytułem przez Zrzeszenie Żyd. Artystów odbędzie się drugi wieczór dyskusyjny ilustrowany wyświetlaniem dzieł sztuki będących przedmiotem prelekcji. Prelegenci: dr Emil Schinagel, dr Artur Schinagel, Boruchowicz, dr Henryk Apte, Henryk Weber i Abraham Neumann. Odczyt odbędzie się 12 bm. o godz 7 wiecz. w lokalu Stolarska 9.

— **KONCERT CHÓRU TOW. URZĘDN. MIEJSKICH — NA „POMOC ZIMOWĄ".** W dniu 12 bm. odbędzie się w salach Muzeum Narodowego w Sukiennicach o godz. 19-tej wielki koncert Chóru T. U. M. na „Pomoc Zimową".

— **ZBIOROWE WYSTAWY OBRAZÓW** Hermana Ehrmanna, I. Czaja - Goldhubera, Manuela Rympla, dra Emila Schinagla, Norberta Strassberga, w Żyd. Domu Akad., Przemyska 3, otwarte codz. w godz. od 11 do 3-ciej, wzbudziły zrozumiałe zainteresowanie w sferach kulturalnych, a o poziomie eksponatów i o ich różnorodności, świadczy liczny udział zwiedzających.

— **ODCZYT WŁ. WOŹNIKA.** Dziś we czwartek o godz. 8 wiecz. wygłosi znany artysta Teatru im. Słowackiego p. Władysław Woźnik odczyt na temat „Magia teatru" w Żyd. Tow. Teatralnym przy ul. Stolarskiej 9. Pogadanka tak bardzo w Krakowie popularnego artysty, poruszająca najżywotniejsze problemy teatru współczesnego, wywoła napewno bardzo ożywioną dyskusję.

### REPERTUAR KINOTEATRÓW:

**ADRIA:** „Sześć lat miłości" i „Katarzynka".
**APOLLO:** „Sztandar" (Annabella i Jean Gabin).
**ATLANTIC:** „W cieniu samotnej sosny" (Sylvia Sidney) i „Przygodny romans" (Albach Retty, Leo Slezak, Gusti Huber).
**BAGATELA:** „Niebezpieczny flirt" (Myrna Loy i Wiliam Powell) oraz rewia pt. „Rosyjskie serca".
**DOM ŻOŁNIERZA:** „Imitacja życia" (Claudette Colbert).
**MUZEUM:** „Byli sobie dwaj hultaje" (Flip i Flap) oraz „Vanessa".
**PROMIEŃ:** „Tylko ty" (Hortenzja Raky).
**STELLA:** „Zew krwi".
**SWIT:** „Barbara Radziwiłłówna" (Jadwiga Smosarska i Witold Zacharowicz).
**SZTUKA:** „Po burzy" (Luiza Ullrich, Gustaw Diessl, Tibor von Haymay).
**UCIECHA:** „Biały Anioł" (Kay Francis).
**WANDA:** „Bohater dnia" (Maurice Chevalier, Elvire Popesco, Josette Day).



### WITOLD MALISZEWSKI

VIII audycja „Sylwetki kompozytorów"

Witold Maliszewski urodzony w roku 1873, uczeń Ippolitowa Iwanowa, potem Rimskiego-Korsakowa, przez długi czas profesor i dyrektor konserwatorium muzycznego w Odessie — należy do wybitnych kompozytorów polskich doby poromantycznej. Temu to kompozytorowi poświęca Polskie Radio ósmą z rzędu audycję „Sylwetki kompozytorów polskich" dziś o godz. 21.00. Audycję wypełnią utwory wokalne, fortepianowe i orkiestrowe w wykonaniu Ireny Bardy, H. Dicksteinówny oraz orkiestry Polskiego Radia pod dyr. Mierzejewskiego. Koncert poprzedzi słowo wstępne prof. K. Stromengera.

### „TRZECIE I OSTATNIE DRZWI"

Premiera w Teatrze Wyobraźni

Janina Morawska należy do najwybitniejszych autorek polskich oryginalnych słuchowisk: największy rozgłos uzyskało jej słuchowisko „Miasto Santa Cruz", nadawane w Polsce kilka razy, a poza tym wykonane z wielkim sukcesem w Pradze, Brukseli itd. Każda nowa premiera Morawskiej jest dla słuchaczy radiowych niecodzienną atrakcją. Równie interesująco zapowiada się nowe słuchowisko tej autorki p. t. „Trzecie i ostatnie drzwi", które wy konane zostanie w Rozgłośni Warszawskiej o godz. 19.00. Akcja osnuta jest na tle ekspedycji naukowej, odkopującej groby faraonów w Egipcie. Role główne kreują: M. Modzelewska, M. Wiercińska, A. Węgierko, St. Stanisławski, J. Orwid. Reżyseruje Stanisławski.

# O możliwościach rozwoju rolnictwa w Palestynie —

## mówią reprezentanci Egzekutywy przed Komisją Królewską

Jerozolima, 9. 12. ŻAT. Na dzisiejszym publicznym posiedzeniu Komisji Królewskiej dr. Artur Ruppin kontynuował swoje wyjaśnienia w sprawie rolnictwa w Palestynie.

Dr. Ruppin oświadczył, że rząd powinien Żydom przyjść z pomocą celem wykonywania postanowień mandatu w sprawie zwartej kolonizacji żydowskiej. Gdyby nawet, oświadczył dr. Ruppin, nie liczono olbrzymich rezerw ziemi Transjordanii i Ber Szeby, tj. na południu Palestyny istnieją wielkie możliwości intensywnego rozwoju rolnictwa na pozostałych obszarach. W innych krajach Imperium Brytyjskiego rząd już wiele uczynił dla rozwoju rolnictwa, *lecz w Palestynie nic nie czynił w tym kierunku.* Żydzi oświadczył dr. Ruppin mają pieniądze, Arabowie zaś mają ziemię, rząd jednak pozostaje bierny, Są możliwości rozwiązania problemu rolnego w Palestynie.

Następnie staje przed Komisją Królewską członek Egzekutywy Agencji Żydowskiej dr. Morris Hekster.

HAMOND: Czy Żydzi będą skłonni zatrudniać Arabów na gruntach Keren Kajemeth.

HEKSTER: Wszechstronnie wyświetlono sprawę dotyczącą tego zagadnienia. Stwierdzam że gdy Arabowie otworzą swoje rynki pracy dla Żydów, wówczas poddamy rewizji nasze stanowisko. Dr. Hekster krytykuje rząd za stanowisko w sprawie melioracji gruntów w Palestynie, zaznaczając, że bagniska w różnych częściach Palestyny mogą być osuszone i zmeliorowane. Hekster zaznacza, że rząd nie posiada dokładnych danych o gruntach nadających się do uprawy, rząd z reguły nie docenia tych możliwości i nie dysponuje dokładnym wykazem gruntów, które nadają się do melioracji. Rząd nie powinien opierać swoich obliczeń na hipotezach, lecz na dokładnym rejestrze.

LORD PEEL: Czy przypuszcza pan, że w Palestynie jest mało gruntów, które nie nadają się do uprawy?

HEKSTER: Tak, lecz nie twierdzę, że każdy metr kwadratowy ziemi nadaje się do kultury rolnej. Z pośród 600.000 dunamów ziemi obecnie uprawianych, *rząd jedynie* **150.000** *dunamów zakwalifikował jako nadające się do uprawy.*

LORD PEEL stawia jeszcze szereg innych pytań w związku z krytycznymi uwagami Dra Hekstera.

Na tym posiedzenie odroczono do jutra, a na jutrzejszym posiedzeniu dr. Hekster kontynuować będzie swoje wyjaśnienia.

## Certyfikaty dla emigrantów palestyńsk.ch

Warszawa. 9. 12. (A) Centralny Urząd Palestyński otrzymał dziś od Agencji Żydowskiej w Jerozolimie depeszę z zawiadomieniem, że wysłał już do Warszawy 590 certyfikatów, które przypadły Polsce z nowego szedulu. Z tej liczby 385 certyfikatów przeznaczono dla chaluców, 55 dla syjonistycznych organizacji fachowych, zaś pozostałe certyfikaty w ilości 150 są imienne i przeznaczone dla osób wezwanych przez przedsiębiorców palestyńskich. Które z tych certyfikatów mogą być wykorzystane przez całe rodziny, a które tylko przez pojedyncze osoby — jeszcze nie wiadomo. Certyfikaty przybędą do Warszawy za 6—7 dni.

# Przed rozwiązaniem Rady gminy żyd. w Warszawie

Warszawa. 9. 12. (A) Zaraz po wyborach do gminy żydowskiej, mężowie zaufania kil ku list wnieśli, jak wiadomo, skargę do władz nadzorczych, domagając się unieważnienia wyborów z powodu popełnionych nadużyć przy obliczaniu głosów. Wnieesiono wtedy także protesety przeciwko sposobowi przydziału mandatów, żądając zmiany tego podziału. Dziś zostali mężowie zaufania, którzy żądali unieważnienia wyborów wezwani do komisariatu rządu, gdzie zapytano się ich czy podtrzymują swą skargę. W kołach gminy fakt, iż wzywano jedynie tych, którzy domagali się unieważnienia wyborów, nie wzywając przedstawicieli innych list, którzy domagali się zmiany podziału mandatów, jest komentowany w ten sposób, że komisariat rządu zamierza w najbliższych dniach rozwiązać obecne władze gminy, uznając słuszność wniesionych skarg.

Centralny Komitet Syjonistyczny odbył posiedzenie poświęcone obecnej sytuacji w gminie. Po wysłuchaniu sprawozdania adw. Trepmanna, Centralny Komitet uchwalił ostry protest przeciwko wystąpieniu frakcji Mizrachi, która jak wiadomo, odebrała syjonistom trzeci mandat oraz wezwano radnego Trepmana do wszczęcia starań o rozwiązanie rady i zarządu gminy warszawskiej i rozpisania nowych wyborów.

# Termin ogłoszenia deklaracji płk. Koca znowu odroczony

Warszawa, 9. 12. (Sin). W kołach politycznych słychać, że termin ogłoszenia deklaracji ideowej płk. Koca, został znowu odłożony. Mówi się, że proklamowanie stronnictwa rządowego w Polsce nastąpi dopiero po Nowym Roku, prawdopodobnie 6 stycznia. Przesunięcie terminu ogłoszenia deklaracji ideowej nie wpłynie na bieg prac organizacyjnych partii pułk. Koca. Prace obejmują cały kraj. Poszczególne miasta wojewódzkie mają już wyznaczonych komendantów. Placówki nowej partii pracy objęły również i Sejm. W poszczególnych grupach poselskich, które łączą, jak wiadomo, ludzi o różnych poglądach, sztab płk. Koca wyznaczy przedstawicieli nowej partii. Jak słychać, t. zw. grupa pracy ma jako przedstawiciela partii Koca posła Madejskiego, t. zw. inspektorzy pracowników umysłowych mają jako przedstawiciela posła Hoppego, w sejmowym kole rolników, w którym istnieją dotychczas największe rozbieżności poglądów, ideologię partii Koca reprezentować ma poseł Dudziński, b. oficer kawalerii. Wszyscy trzej posłowie zabierali głos w ostatniej dyskusji sejmowej w sprawie przemówienia premiera Składkowskiego i wicepremiera Kwiatkowskiego. Jak się zdaje, grupa t. zw. naprawiaczy w dotychczasowym obozie rządowym została definitywnie usunięta od działania w partii płk. Koca. Naprawiacze zapowiadają utworzenie stronnictwa demokratycznego, celem przeciwstawienia się partii rządowej.

# Eksport 20 tys. ton szyn kolejowych z Polski do Iranu

Warszawa, 9. 12. (Sin) Zawarta została umowa na eksport 20.000 ton szyn kolejowych z Polski do Iranu. Oprócz szyn dostarczone będą różne akcesoria. Wartość pieniężna tej transakcji wynosi 5.600.000 zł. Szyny polskie przeznaczone są do budowy kolei transirańskiej. Umowa zawarta została przez firmę polską, eksportującą żelazo w Katowicach. Transakcja z Iranem jest największą transakcją eksportową hutnictwa polskiego uzyskaną w roku bieżącym. Od 1928 roku jest to pierwsza dostawa szyn polskich na rynek perski. Dostawa szyn polskich wpłynie korzystnie na rozwój hutnictwa i na sytuację dewizową. Transakcja ta przyczyni się też do otwarcia regularnej komunikacji okrętowej między Gdynią a Zatoką perską, ponieważ szyny dostarczone będą drogą morską. Uruchomienie stałej komunikacji na szlaku Gdynia — Zatoka Perska wpłynie korzystnie na rozwój wzajemnych stosunków handlowych między Polską a Persją.



## Premier i wicepremier na Zamku

Warszawa, 9. 12. PAT. P. Prezydent Rzplitej przyjął dziś p. premiera gen. Składkowskiego i p. wicepremiera prof. Kwiatkowskiego, którzy informowali p. Prezydenta o bieżących pracach rządu.

## Nagły zgon wicewojewody wileńskiego

Warszawa, 9. 12. PAT. Bawiący służbowo w Warszawie wicewojewoda wileńskie Kazimierz Gintowt-Dziewałtowski podczas konferencji w biurze głównym Funduszu Pracy w dniu 9-go grudnia b. r. uległ atakowi serca i pomimo natychmiastowej pomocy lekarskiej zmarł.

Według opinii lekarzy ś. p. wicewojewoda Dziewałtowskii był chory na serce (angina pectoris).

## Dzień katastrof w kopalniach

Katowice, 9. 12. (K) W ciągu dnia dzisiejszego wydarzył się na kopalniach górnośląskich cały szereg nieszczęśliwych wypadków, które pociągnęły za sobą kilka śmiertelnych ofiar. W podziemiach kopalni „Barbara" wskutek przedwczesnej eksplozji ładunku dynamitowego, ciężko ranni zostali górnicy Wincenty Grzyb i Henryk Wróblewski. Ten ostatni po przewiezieniu go do szpitala zmarł. Stan Grzyba jest b. ciężki.

Na kopalni „Lech" zasypany został górnik Jan Kurek. Kolumna ratownicza wydobyła już zwłoki. Na kopalni św. Jacek został zasypany górnik Wacław Ceguła. W stanie groźnym przewieziono go do szpitala. Na kopalni w Wojkowicach Komornych zasypany został robotnik Józef Janus, ponosząc śmierć na miejscu. W biedaszybie na Dębowej Górze uległ zatruciu gazami robotnik Tomasz Zagrodnik. Po wydobyciu go na powierzchnię lekarz stwierdził śmierć.

## Nadużycia finansowe

Katowice, 9. 12. (K) Starosta pszczyński dr. Jarosz zawiesił w urzędowaniu naczelnika Okręgowego Urzędu w Pawłowicach p. Doleżycha. Zawieszenie to stoi w związku z nadużyciami finansowymi, dokonanymi przez p. Doleżycha.

### Sensacyjne zeznania eksperta w procesie w Chur

# Człowiek o wrażliwym sercu wstrząśnięty był wiadomościami z Trzeciej Rzeszy

## Co popchnęło Frankfurtera do zabójstwa

Chur. 9. 12. (ŻAT) Punktualnie o godz. 4 popołudniu otwarte zostało drugie posiedzenie sądu. Sala wypełniona do ostatniego miejsca. Przewodniczący dr Ganzoni udzielił głosu ekspertowi, lekarzowi drowi Jägerowi.

Lekarz odczytuje ekspertyzę w sprawie stanu fizycznego i psychicznego Dawida Frankfurtera. Na początku ekspert przytacza szereg znanych szczegółów z życia Frankfurtera. W rodzinie jego zarówno po stronie ojca jak i matki nie było wypadków choroby umysłowej. Dawid Frankfurter cierpi na konstytucjonalne osłabienie systemu nerwowego. Pozatem cierpi on na skutki gruźlicy kości. Słaby stan jego zdrowia wpłynął również na jego stan psychiczny. Sam uważa się za kalekę i twierdzi że nikt nie będzie miał z niego korzyści. Mając takie nastawienie psychiczne, wpadał często w depresję i miał różne projekty, które zmierzały do samobójstwa. Co jakiś czas powstawały też w nim fantastyczne projekty, w jaki sposób jego życie mogłoby się stać pożyteczne. Projektował wyjazd do Abisynii, aby pracować w Czerwonym Krzyżu i nieść pomoc Abisynii. Wkrótce jednak potem z planu tego zrezygnował. — Wciąż powraca znów myśl pozbawienia się życia, które wydaje mu się bezsensownym, lub też złożenia go w ofierze narodowi. Coraz bardziej wysuwa się na czoło myśl, że należy użytek zrobić ze swego życia i zgładzić jakąś wybitną osobistość narodowo - socjalistyczną. Ten, młody, fizycznie chory chłopak o wrażliwym sercu, *wstrząśnięty był wiadomościami o ciężkich prześladowaniach Żydów w Niemczech co pchało go do czynów, za które gotów był przypłacić życiem.* W Lipsku i Frankfurcie z bliska przyjrzał się prześladowaniom Żydów w Niemczech. Po przybyciu do Berna jego stan psychiczny uległ pogorszeniu. Było to w październiku 1933. Z doniesień ŻAT-nej było mu wiadomym jak straszliwa była sytuacja Żydów w Niemczech. Jego wrażliwe i czułe serce przeżyło wówczas ciężkie chwile. Depresję powodowała też ciężka sytuacja Żydów w innych krajach nie wykluczając Palestyny, dla której gorący sentyment wyniósł jeszcze z domu rodzicielskiego. Spowodowało to, że plan samobójstwa został przez niego odrzucony i wysunięta postała na plan pierwszy decyzja, aby zrobić coś, co zmusiłoby świat do zwrócenia uwagi na martyrologię jego narodu.

Powracając do sprawy zabójstwa Gustloffa ekspert stwierdza, że nie można uznać w żadnym razie Frankfurtera za niepoczytalnego człowieka. Ponosi on odpowiedzialność za swoje czyny.

Następnie zarządzono 10-cio minutową przerwę.

Po wysłuchaniu zeznań świadków, przewodniczący Dr. Ganzoni stawia szereg pytań zasadniczych, a mianowicie pytanie dotyczące rozmaitych szczegółów.

PRZEWODNICZĄCY: Czy opowiadał pan komukolwiek, że pan ma zamiar zamordować Gustloffa?

FRANK.: Nikomu nie opowiadałem.

Przewodniczący wyjmuje pudełko z papierosów, które policja znalazła podczas rewizji u Frankfurtera i pokazując to pudełko Frankfurterowi, domaga się odczytania napisu jugosłowiańskiego na tym pudełku.

FRANKFURTER czyta: W poniedziałek, dnia 3 lutego ma być wykonany wyrok, a potem wyrok na samym sobie.

PRZEW.: Czy komukolwiek w Bernie opowiadał pan o zamiarze wyjazdu do Davos. Oskarżony zaprzecza temu pytaniu.

PRZEW.: Dlaczego w okresie od 31 stycznia do 2 lutego otrzymał pan z domu depeszę.

FRANK.: Dlatego, że rodzice byli niespokojni o mój los, gdyż dłuższy czas im nie pisałem.

Przewodniczący wraca ciągle do tego samego pytania, czy i komu opowiadał o zamiarach zamordowania, na co stale otrzymuje przeczącą odpowiedź.

Na tym posiedzenie zostało zamknięte, a dalszy ciąg rozprawy odbędzie się jutro o godz. 9 rano.

### Stanowisko Żydów niemieckich

Berlin. 9. 12. (ŻAT) Żydzi niemieccy zachowują najdalej idącą powściągliwość w związku z procesem w Chur. Aby uniknąć możliwości jakiejkolwiek prowokacji antyżydowskiej w okresie procesu, organizacje żydowskie w Niemczech postanowiły zaniechać projektowanego obchodu uroczystości chanukowej i ograniczyć się jedynie do nabożeństw w synagogach.

## Zeznania świadków

Chur, 9. 12. ŻAT. Po godzinnej przerwie kontynuowano rozprawę, przy czym przesłuchano świadków, którzy w swoim czasie przesłuchiwani byli przez prokuratora w Bernie.

Do Berna przybył Frankfurter w październiku 1933. Pierwotnie zamieszkał tam u niejakiej pani Kenell, później zaś w tym samym domu u pani Stefen. W owym czasie do cierpień fizycznych i moralnych dołączyły się jeszcze ciężkie przeżycia na skutek zgonu matki, która zmarła w lipcu 1934. Przestał wówczas pracować, palił 30—40 papierosów dziennie. Przedpołudnie spędzał w kawiarni a wieczory w kinie.

*Świadek p. Stefen* zeznała, że Frankfurter często uskarżał się na bóle głowy, żadnych objawów cierpienia umysłowego nie zauważyła. Często spostrzegała, jak zmuszał się do wesołości. Studia zaniedbał, często spał po obiedzie, palił bardzo wiele, żadnych pism nie abonował, a od czasu do czasu kupował „Bund" lub „Baseler National Zeitung". *O sytuacji Żydów w Niemczech mówił często ze łzami w oczach.* Przed panią Stefen wyraził się kiedyś, że chciałby, by ktoś miał odwagę zastrzelić Hitlera, ale broń Boże, aby to nie był Żyd. O Gustloffie nigdy nie mówił. W połowie stycznia 1936 pokazał jej rewolwer i powiedział, że cieszy się z posiadania broni. Pani Stefen była tym zaniepokojona. Dnia 31. 12. otrzymała karteczkę, że Frankfurter nie powróci do domu. Porozumiała się z jego przyjaciółmi, a nawet zastanawiała się, czy nie zawiadomić policji, gdyż obawiała się, że popełni samobójstwo.

Następnie zeznawał Jakub Sruck, urzędnik prywatny, syn znajomej rodziny Frankfurtera. Zeznaje on, że Frankfurter często u nich bywał, przychodził do nich często na obiady. Ma on o nim jak najlepsze wyobrażenie. Sytuacja Żydów w Niemczech była częstym tematem rozmów, lecz zwykle mówił o tym spokojnie i obiektywnie. Gdy Frankfurter znikł, udał się do Davos, gdyż obawiał się, że popełnił samobójstwo. Że popełni taki czyn, o tym nigdy nie myślał. Uważa całkowicie za wykluczone, aby Frankfurter należał do jakiegoś spisku.

Taką samą opinię wyraża o nim jego przyjaciel, jugosłowiański student medycyny, Pawlinovic. Również inni koledzy Frankfurtera oświadczają, że nigdy Frankfurter nie zajmował się polityką, a w żadnym wypadku pism radykalnych nie czytał. Kolega, któremu Frankfurter pokazał rewolwer, uważał to raczej za dziecinny wybryk.

## Opinia szwajcarska o procesie Frankfurtera

Berno. 9. 12. (ŻAT) Berneński „Bund", uchodzący za nieoficjalny organ rządu związku szwajcarskiego zamieścił dziś dłuższy artykuł wstępny poświęcony sprawie sądowej Dawida Frankfurtera. Pismo wypowiada się przeciw nadaniu tej sprawie rozmiarów wielkiej sprawy politycznej i domaga się utrzymania procesu w ramach meritum aktu oskarżenia. Pismo omawia motywy czynu Frankfurtera i dochodzi do wniosku że Frankfurter zasługuje tylko na łagodną karę.

## Wybuch petardy w synagodze zurychskiej i brednie prasy hitlerowskiej

Berlin. 9. 12. PAT. Niemieckie biuro informacyjne donosi: Dnia 8 bm. wieczorem w jednym z okien synagogi w Zurychu wybuchła petarda która miała symulować bombę. Prasa niemiecka daje wyraz przekonaniu(?) że to wydarzenie, które wyrządziło pewne szkody w oknach synagogi i w okolicznych budynkach, było dziełem sprawców Żydów. Była to — pisze „Der Angriff" próba zatrucia atmosfery procesu w Chur.

### Hitlerowcy domagają się satysfakcji...

Berlin. 9. 12. (ŻAT) Cała prasa nazistyczna pełna jest artykułów o procesie w Chur inspirowanych w tym duchu, że stosunki szwajcarsko - niemieckie dotkliwie ucierpią, jeśli proces da wynik niezadawalający dla Niemiec. Prasa nazistyczna domaga się nie tylko najwyższego wymiaru kary dla Frankfurtera, lecz również wydania zakazu propagandy antyniemieckiej.

„Berliner Tageblatt" donosi, że na procesie w Chur obecni są w charakterze obserwatorów przedstawiciele centralnej partii nazistycznej oraz ministerstwa propagandy Rzeszy.

„Der Angriff" donosi, że 120 sprawozdawców przybyło na rozprawę, przy czym dziennikarze nazistyczni czynią starania, aby przyznano oddzielne miejsca dla dziennikarzy nazistycznych i antynazistycznych. Cała prasa nazistyczna ubolewa z powodu nagłego zgonu najważniejszego świadka na procesie w Chur Franza Jansena, który zmarł w Davos na zapalenie płuc. Jansen objął po Gustloffie stanowisko kierownika akcji nazistycznej na terenie Szwajcarii. — Jansen mianowany został konsulem niemieckim w Szwajcarii natychmiast po tym, gdy władze szwajcarskie rozwiązały centralę nazistyczną w Szwajcarii. Jansen był również ostatnio czynny w Chur, gdzie czynił przygotowania do procesu.

* * *

Chur. 9. 12. (ŻAT) Wśród publiczności znajduje się również słynny pisarz niemiecki Emil Ludwig.

# Londyn - Cannes

## Gorączkowe narady nie doprowadziły jeszcze do rezultatu

Londyn. 9. 12. PAT. Reuter donosi o przebiegu dzisiejszych obrad Izby Gmin:

Attlee (Labour Party) zapytał, czy premier ma nadzieję, że jutro napewno złoży oświadczenie, gdyż niepokój w społeczeństwie wzrasta z powodu niewyjaśnionej sytuacji.

Premier Baldwin: Zapewniam Izbę, że nikt lepiej ode mnie nie zdaje sobie z tego sprawy.

Bellenger (Labour Party) zapytuje, czy premierowi wiadomo, że zwłoka wywołuje dla obywateli brytyjskich znaczne kłopoty finansowe i czy wobec tego premier nie będzie łaskaw wskazać królowi na konieczność szybkiego rozstrzygnięcia kryzysu.

Premier Baldwin: Mogę zapewnić p. Bellengera, że objaw, o którym mówi, nie uszedł mojej uwagi.

Na tym dyskusję zakończono.

Londyn. 9. 12. PAT. Reuter donosi: Na posiedzeniu Izby Gmin o g. 16 w odpowiedzi na zapytanie Attlee (Labour Party) premier Baldwin oświadczył: Ubolewam, że nie jestem w stanie dodać dziś niczego do tego, co mówiłem poprzednio. Mam nadzieję, że złożę oświadczenie jutro, dnia 10 bm.

Paryż. 9. 12. PAT. Havas donosi z Cannes: Prawnik angielski Goddard, który prowadził proces rozwodowy pani Simpson przed 2-ma miesiącami udał się dziś zrana z hotelu w Cannes do willi Louvies. Przybyły z nim samolotem z Londynu dr Kirkwood, wyjechał dziś przez Marsylię z powrotem do Londynu. Zaś trzeci przybyły tymże samolotem z Londynu podróżny prowadzi nieustające rozmowy telefoniczne z Londynem tak, iż w willi Louvies trzeba było założyć drugą linię telefoniczną.

Londyn. 9. 12. PAT. Reuter donosi z Cannes: Lord Brownlow oświadczył: Pani Simpson w trakcie dzisiejszych narad nie podpisywała żadnych dokumentów. Jej adwokat konferował z nią o sprawach wyłącznie osobistej natury.

## Co mówią faszyści angielscy?

Londyn. 9. 12. PAT. Na śniadaniu urządzonym dziś przez faszystów angielskich, sir Oswald Mosley oświadczył: Nie dopuścimy do tego, żeby król abdykował bez wypowiedzenia się społeczeństwa w tej sprawie. Nie dopuścimy do działań „junty" polityków, która zmusi króla do abdykacji. Honor nasz wymaga od nas, abyśmy poparli króla. Nie naszą rzeczą jest wyrażać swe zdanie, ale całe społeczeństwo musi wypowiedzieć się. Nie my wciągnęliśmy koronę na forum polityki, ale skoro to się stało, dalibyśmy dowód tchórzostwa i nielojalności, gdybyśmy milczeli. Ministrowie powołani do rządu bez żadnego mandatu od społeczeństwa w tej sprawie nie mają autorytetu do rozstrzygania jej. Jako naród jesteśmy w położeniu człowieka, który naruszył umowę, król zaś pozostaje wierny swej przysiędze na rzecz działania zgodnie z opinią ministrów.

## Laureat nagrody Goncourtów

Paryż, 9. 12. PAT. Dziś przyznana została jedna z najważniejszych francuskich nagród literackich, nagroda Goncourtów. Otrzymał ją Maxence van der Meersch (7 głosów) za książkę p. t. „Empreinte de Dieu".

Nagrodę literacką im. Theophratte Renaudtt otrzymał Louis Aragon, jeden z twórców kierunku surrealistycznego za książkę p. t. „Les Beaux Quartiers".

* * *

Laureat nagrody Goncourtów van der Meersch urodził się w Roubaix w 1907 r. Ukończył wydz. prawa na uniwersytecie w Lille, i poświęcił się adwokaturze. W latach od 1926 r. do 1928 redagował pismo „Lille Universitaire", wydał dotychczas 5 książek. Powieść jego „L'invasion 14" uzyskała 4 głosy w zeszłorocznym jury nagrody Goncourtów.

W dotychczasowych swych utworach van der Meersch występował jako piewca Flandrii. Tłem nagrodzonej obecnie powieści są równiny północnej Francji.

## Akty terrorystyczne Arabów

Jerozolima, 9. 12. ŻAT. Terroryści arabscy ostrzeliwali wczoraj pociąg przejeżdżający w pobliżu Bejt San. Dwaj pasażerowie arabscy zostali zranieni, przy czym jednym z zranionych jest muchtar z Bejt Sanu, który w stanie ciężkim przewieziony został do szpitala.

* * *

Jerozolima, 9. 12. (ŻAT). Dzisiaj rano banda uzbrojonych terrorystów arabskich ostrzeliwała na szosie między Bejt San a Dżenin 15 aut pasażerskich. Patrol wojskowy, który przybył na miejsce wypadku zaczął ostrzeliwać bandytów z kulomiotów. Zawezwano posiłki przez radio, które rozprószyły wszystkich terrorystów.

# Kolonie — albo groźba wybuchu

Berlin, 9. 10. PAT. Z okazji obchodu 100-lecia związku badań geograficznych i statystycznych w Frankfurcie n/M., prezydent Banku Rzeszy dr. Schacht wygłosił dłuższe przemówienie, w którym twierdził, że większość zagranicy usiłuje przedstawić Niemców jako niezdatnych do rokowań i układów. Twierdzenia takie szerzone są bez uprzedniego zbadania. Są to pozory, które wynikają stąd, że Niemcy są krajem, który ma zbyt małą powierzchnię w stosunku do liczby ludności. Jeden z dyplomatów obcych z którym dr. Schacht na ten temat rozmawiał, oświadczył mu, że wobec tego naród niemiecki winien zmniejszyć swoją rozrodczość. Takie ujęcie sprawy, spotykane w kołach anglo-saskich przeczy, zdaniem mówcy, najprostszym zasadom boskim i prawom przyrody. *Obecny stan rzeczy musi prowadzić do wybuchu* — mówi dr. Schacht. Ci zagraniczni mężowie stanu, którzy zagadnienia europejskie dzielą na rubryki: tu demokracja, a tam faszyzm, lub coś podobnego, zamykają oczy na rzeczywistość. Pokój Europy i świata zależy od tego, czy zbytnio zgęszczone zaludnienie Europy środkowej otrzyma możliwość życia, czy też nie.

Dalej dr. Schacht podaje liczby, z których wynika, że ludność Francji ma większe możliwości życia i rozwoju niż ludność Niemiec. Mówca nie wyprowadza z tego wniosków zmierzających do odwetu, ale uważa, że położenie wymaga rozstrzygnięcia w drodze porozumienia, zapewniającego Niemcom należytą ilość surowców. Dr. Schacht polemizuje dalej z twierdzeniem członka Izby Gmin Amery, że zwrot kolonij nie przyniesie Niemcom żadnego pożytku, gdyż i poprzednio kolonie dawały Niemcom wyłącznie deficyty. Dr. Schacht oświadcza, że stosunki zmieniły się i że gdyby obecnie Niemcy miały kolonie, ciągnęłyby z nich zyski. Przydzielenie Niemcom kolonij — zakończył mówca — oto rozstrzygnięcie wszystkich obecnych trudności.

## Wycieczka młodzieży francuskiej

*(Telefonem od naszego korespondenta).*

Warszawa, 9. 12. (Sin) W połowie stycznia zapowiedziany jest przyjazd do Polski oficjalnej wycieczki francuskiej młodzieży akademickiej, reprezentującej związek studentów francuskich okręgów północnych. W wycieczce tej weźmie udział kilkadziesiąt przedstawicieli francuskich uniwersytetów i politechnik. Wycieczka zwiedzi Warszawę, Kraków, Wilno, Poznań i Gdynię. Przyjmowana będzie przez organizacje akademickie zbliżenia międzynarodowego.

## Ujęcie przemytników sacharyny

*(Telefonem od naszego korespondenta)*

Warszawa, 9. 12. (A) Centralne władze skarbowe otrzymały poufną wiadomość o istnieniu wielkiej bandy przemytników przemycających sacharynę do Polski. Zarządzone obserwacje ustaliły, że na drodze z Działowa do Mławy kursuje w nocy jakiś tajemniczy samochód z pogaszonymi światłami. Ubiegłej nocy zorganizowano zasadzkę na ten samochód, który zatrzymano na szosie. W chwili zatrzymania kierowca i jeden z pasażerów usiłowali zbiec, schwytano ich jednak i przystąpiono do rewizji. Po skrupulatnych oględzinach znaleziono większą ilość sacharyny ukrytej pod siedzeniami i w zapasowej oponie. Przemytników Aleksandra Nowotnego i Jakóba Danzygiera obu zamieszkałych w Chełmie aresztowano. Dalsze dochodzenia w toku.

## Dochodzenia w sprawie zajść na Uniwersytecie J. P.

Warszawa, 9. 12. (Sin). Wstępne dochodzenia władz sądowo-śledczych w sprawie ostatnich zajść, które spowodowały zamknięcie uniwersytetu J. P. i blokadę Auditorium Maksimum mają się ku końcowi. Prokurator Piotrowski, który kieruje dochodzeniami, przesłuchał już 38 świadków, w tym szereg osób z pośród personelu uniwersytetu.

## P. Czechowicz na czele Polskiej Partii narodowo-radykalnej

Warszawa, 9. 12. (Sin). Utworzona w swoim czasie grupa polityczna byłego ministra Filipowicza pod nazwą Polska Partia Radykalna zgłosiła władzom administracyjnym zmianę nazwy stronnictwa, które obecnie zostało nazwane Polską Partią narodowo-radykalną. Jednocześnie z tą zmianą nastąpiły przesunięcia na stanowiskach władz organizacji. Po ustąpieniu założyciela b. ambasadora Filipowicza, prezesurę partii objął p. Czechowicz b. minister skarbu.

## Krwawy napad bandytów

*(Telefonem od naszego korespondenta).*

Warszawa. 9. 12. (A). Ubiegłej nocy mieszkańcy Radziejowic powiat Grodzisko Mazowieckie zostali zaalarmowani wiadomością o krwawym napadzie bandytów na plebanię. Jak się okazało, około godz. 12 w nocy ksiądz proboszcz Antoni Zieliński usłyszał szmery dochodzące z sąsiedniego pokoju, w którym znajduje sią kasa, szaty liturgiczne i cenna monstrancja. Na odgłos szmerów ksiądz chwycił rewolwer i wpadł do pokoju, gdzie ujrzał sześciu zamaskowanych bandytów, plądrujących mieszkanie.

W chwili, gdy ksiądz zaświecał światło bandyci zasypali go strzałami i zranili go kilkakrotnie w szyję i głowę. Mimo ciężkich ran ksiądz odpowiedział strzałami raniąc jednego z bandytów. Napastnicy rzucili się do ucieczki zabierając ze sobą rannego towarzysza, oraz pozostawiając tobół ze skradzionymi rzeczami. Na miejsce wypadku przybyły władze śledcze. Ranny ksiądz w stanie ciężkim przewieziony został do szpitala.

## Po aferze Krzysztoforskiego

Warszawa, 9. 12. (A) Po ostatniej aferze naczelnika Krzysztoforskiego w procesie, który odsłonił nieporządki w urzędach podatkowych na terenie kieleckiej Izby Skarbowej poczyniono przesunięcia osobowe na wyższych stanowiskach. Z warszawskiej Izby Skarbowej delegowany został do Kielc nowomianowany naczelnik wydziału podatkowo-dochodowego mgr. Okliczyc.

— Senat francuski przyjął w pierwszym czytaniu projekt ustawy, zmieniającej niektóre artykuły kodeksu cywilnego, dotyczące zdolności prawnej mężatek. Projekt przewiduje zwiększenie uprawnień kobiet zamężnych.

# Dwie Hiszpanie




Istnieją dziś właściwie w Hiszpanii dwa odrębne państwa, z których jedno ma stolicę swą w Burgos, drugie w Walencji. Z początkiem grudnia z pośród 48 prowincyj, jakie obejmuje Hiszpania kontynentalna, 16 było całkowicie, a 13 w znacznej części w posiadaniu rządu z Burgos. Rząd w Walencji posiadał pod swą władzą 13 prowincyj w całości, a 6 w części. Wszystkie kolonialne posiadłości w Hiszpanii pozostawały całkowicie pod władzą gen. Franco. z

Zamieszczona przez nas mapka daje przegląd terytoriów należących do obydwu rządów:

| *Prowincja* | *Gen. Franco posiada klm kw* | *Wojska rządowe posiadają klm kw* |
|---|---|---|
| Andaluzja | 51.200 | 33.100 |
| Aragonia | 21.900 | 22.100 |
| Asturia | 3.100 | 7.500 |
| Baleary | 4.300 | 700 |
| Katalonia | — | 32.300 |
| Estremadura | 33.100 | 8.500 |
| Galicja | 29.200 | — |
| Leon | 37.100 | 1.400 |
| Walencja | — | 50.300 |
| Nawara | 10.500 | — |
| Nowa Kastylia | 11.500 | 57.900 |
| Prow. baskijska | 4.200 | 2.900 |
| Stara Kastylia | 59.700 | 6.100 |
| *Razem* | 275.100 | 223.100 |

Posiadłości kolonialne, jakimi zarządza generał Franco obejmują obszar 622.100 klm kw.

## P. Constantinescu odroczył przyjazd do Polski

*(Telefonem od naszego korespondenta).*

Warszawa, 9. 12. (Sin). Wyznaczony na dzień 11 bm. przyjazd do Warszawy gubernatora narodowego banku rumuńskiego p. Constantinescu uległ odroczeniu. Gubernator zatrzymał się w Bukareszcie w ważnych kwestiach międzynarodowych. W najbliższym czasie ustalony będzie nowy termin jego przyjazdu. Możliwym jest, że przyjazd jego nastąpi jeszcze przed świętami. Celem wizyty jest dążenie do osiągnięcia współpracy banków emisyjnych polskiego i rumuńskiego oraz konieczność uregulowania obrotu clearingowego między obydwoma krajami.

## Katastrofa na przejeździe kolejowym

Gdańsk. 9. 12. PAT. Wczoraj wieczorem przejechał gdański samochód osobowy na przejeździe kolejowym w miejscowości Bu ergerwiesen na terenie W. Miasta zamkniętą barierę i zderzył się z przejeżdżającym pociągiem towarowym. Samochód został zupełnie strzaskany. Kierowca inspektor rady portu Lambert jest ciężko ranny. Pasażer artysta teatru gdańskiego Feucht został na miejscu zabity.

Warszawa, 9. 12. (A). W dniu dzisiejszym licznie zeb. na publiczność czekająca na tramwaj przy zbiegu ul. Marszałkowskiej i S-to Krzyskiej była świadkiem niezwykłej awantury. Do tramwaju wsiadł 60-letni Jankiel Cymber. W pewnej chwili do staruszka podbiegło kilku opryszków, którzy usiłowali go ściągnąć ze stopnia wagonu, bijąc go i kopiąc. Jeden z bardziej bojowo usposobionych młodzieńców uderzył go kamieniem. Spotkało się to z natychmiastową reakcją publiczności, która dwóch zatrzymała i oddała w ręce policji. Podczas odprowadzania ich na komisariat, jeden zbiegł a drugi Franciszek Łuniewski został osadzouy w areszcie.

## TO I OWO

## Największe monety

Na Pacyfiku wśród mandatowych wysp japońskich w grupie wysp Karolińskich znajdują się wyspy Jap, które słyną z najdziwaczniejszych i największych monet na świecie. „Monety" japskie w postaci mniej lub więcej foremnych krążków kamiennych, są wielkości człowieka, a nawet jeszcze większe, a w środku posiadają otwór, przez który z łatwością może przesunąć się człowiek. Należność w dużej ilości tych monet uskutecznia się w ten sposób, że przez otwory przesuwa się drzewo, po czym kilku ludzi bierze je na ramiona lub ciągnie. Oczywiście, im taki kamień, służący za monetę jest większy, tym większa jest jego wartość. Istnieją na Japie monety o średnicy 3 1 pół metra i wagi 2 ton.

Ze względu na trudności płatnicze, handel odbywa się tu naogół drogą wymiany towarów. Np. za dwa orzechy kokosowe dostaje się jedną zapalkę, za 10 orzechów — bułkę lub paczkę papierosów, za 25 orzechów — 10 liści tytoniowych, za 20 orzechów — butelkę nafty. Podobnie odbywa się wymiana kur, jaj, świń na naftę, gramofony, harmonie itp. Srebro i miedź japońska, kursują tylko w mieście portowym wyspy głównej, na od dalonych zaś wyspach grupy Jap, na Mapie i Ru mungu, monety japońskie są rzadkością. Kamien ne monety nie są jednak jedyną formą pieniędzy. Ludność tubylcza używa tu również do mniejszych interesów i wymian zamiast pieniędzy mu szel lub worków z koprą. Przy większych transakcjach handlowych posługują się tubylcy wyłącznie kamiennymi monetami. Na Guanie kamienne krążki o średnicy 30 cm posiadają wartość mniej więcej 70 dolarów, natomiast na wyspie Palau krążki mają mniejszą wartość: za krążek sięgający biodra można uzyskać 4000 orzechów kokosowych, co stanowi tutaj wartość około 20 dolarów.

Większe krążki są własnością poszczególnych plemion lub gromad i stoją przed siedzibą ich przywódców. Przed prywatnymi domami widać mniejsze sztuki wysokości od 60 do 150 cm. Małe krążki o średnicy około 15 cm przechowuje się zazwyczaj w domu. Prawie nigdy nie zdarza się żeby większe krążki ktoś ukradł, gdyż poza granicami grupy wysp Jap nie mają one żadnej wartości, a na samych wyspach Jap każdy dokładnie pamięta właściwości i wymiary tych krążków. — Wielkie krążki stanowiące własność gromad ma ją swoje nazwy przekazywane z pokolenia na pokolenie.

# Kronika krakowska

### DYŻURY LEKARZY I APTEK

Dziś mają dyżur nocny lekarze: Dr Żabiński Robert, Szewska 22, tel. 182-68; Dr Singer Henryk, Sarego 19, tel. 121-89; Dr Günther Jerzy, Sławkowska 23, tel. 166-26; Dr Wolfram Szymon, Friedleina 1, tel. 127-88.

Dziś mają dyżur nocny apteki: Rynek gł. A-B 45, Łobzowska 8, Grzegórzecka 9, Długa 4, Krakowska 19, Plac Zgody 18.

### II. LITERACKA CZARNA KAWA „WIZO".

II. Literacka czarna kawa, na której dr J. Feldhorn odczyta wyjątki swej nowej powieści „Cienie nad kołyską" odbędzie się dziś, we czwartek, w lokalu „Wizo", Szewska 4, I. p. o godz. 8 wiecz.

### POŻAR W PRACOWNI JUBILERSKIEJ.

Wczoraj rano wybuchł pożar w pracowni jubilerskiej M. Jarry przy ul. Berka Joselowicza 21. Ogień powstał na skutek usterek w budowie przewodów kominowych i zniszczył część sufitu, oraz inwentarza.

### ZAMACH SAMOBÓJCZY NA POSTERUNKU P. P.

Na posterunku P. P. na dworcu kolejowym usiłował pozbawić się życia Boruch Spreich z Nowego Sącza, który zażył pewną dozę luminalu. Pogotowie Ratunkowe po udzieleniu pierwszej pomocy przewiozło go do szpitala.

Spreich został zatrzymany na posterunku w związku z incydentem jaki miał miejsce w poczekalni kolejowej.

### CO ZNALEŹLI — TO ZABRALI.

Z mieszkania Malki Lemberger, przy ul. Przemyskiej 6, skradziono srebro stołowe, garderobę, pościel, dokumenty osobiste, oraz kasetkę żelazną, zawierającą dwie książeczki oszczędnościowe. Łączna szkoda wynosi 1.400 zł. Dochodzenai prowadzi Wydział Śledczy.

### TAKSÓWKA NA CHODNIKU.

Na ul. św. Gertrudy, Władysław Burzyński, szofer, przejeżdżając dorożką samochodową, przy wymijaniu dwóch kobiet, przechodzących przez jezdnię, zaczepił autem o kiosk Nr 14 i potrącił stojącego obok kiosku Edwarda Turchana (lat 18), pomocnika sklepowego, zam. przy ul. Dietla 7, który doznał potłuczenia nogi i został odwieziony do szpitala św. Łazarza.

### ZDERZYŁY SIĘ DWA SAMOCHODY.

Stanisław Doniec, szofer, jadąc taksówką ulicą św. Gertrudy od strony ul. św. Sebastiana, najechał na dorożkę samochodową, prowadzoną przez Misołka Władysława, szofera, uszkadzając auto. Szkoda wynosi około 700 zł.

### ZAGINĄŁ 67-LETNI ROLNIK.

Kołodziej Jan (lat 64), zam. przy ul. Koszykarskiej 24, rolnik, wzrostu 175 cm., średniej tuszy, włosy ciemno-blond, ubrany w kurtkę zielonkawą, marynarkę ciemno-szarą i spodnie popielate cygowe wydalił się około 15 X. br. z domu i dotychczas nie powrócił.

—<>—

— **HASZACHAR - PRZEDŚWIT.** Dziś 8 wiecz. plenarne zebranie z referatem tow. dra O. Herschdörfera p. t. „Izrael między narodami". Goście mile widziani.

—□—

— **HITACHDUT,** Jasna 8. Wpisy na kursy języków hebrajskiego i angielskiego przyjmuje się codz. w godz. 8—9 wiecz. Od 8 bm. ponowna rejestracja członków.

—□—

— **ARLOSOROWIA.** Dziś 8 wiecz. wygłosi tow. prof. M. Mühlstein referat dyskusyjny n. t. „Parytet". Wstęp wolny.

—□—

— **ZRZESZENIE ŻYD. ARTYSTÓW MALARZY I RZEŹBIARZY W KRAKOWIE** zawiadamia, że na nadzwyczajnym walnym zebraniu wybrano następujący Zarząd: prezes: dr Emil Schinagel, wiceprezes: Szymon Müller, sekretarz: Wolf Grünberg, skarbnik: Herman Ehrmann, zastępcy: Izydor Czaj - Goldhuber, Norbert Nadel, Jakub Pfefferberg, Leo Schönker.

—□—

— **SEKCJA KOMIWOJAŻERÓW** przy Centr. Zw. Zaw. Handl. Pracowników i Urzędników Pryw., Starowiślna 89 udziela wszelkich porad prawnych komiwojażerom (agentom - podróżującym) w każdą sobotę od 18—20 i niedziele od 10—12 w lokalu sekcji przy ul. Starowiślnej 89. — Zebranie Komiwojażerów odbędzie się w niedzielę 27 bm. o godz. 10 przed poł. w lokalu Związku.




**BUCHALTERYJNE** biuro zakłada prawidłową księgowość przebitkową, amerykańską. **BILANSUJE.** Prowadzi — abonamentowo — 30 złotych. Sprawy **PODATKOWE.** Oferty bez płatnie wysyła: Nowy Dziennik „PIERWSZORZĘDNE“. 8867g

## Zdrojowiska

**KRYNICA.** pensjonat „Oaza“ Dra med. Kupczyka. Stała opieka lekarska. 1451k

**ZAKOPANE „SWOJA“** ul. Zamojskiego, telefon 1061. Komfortowy pensjonat dla dzieci i młodzieży, przyjmuje pod swoją opiekę **HELENA BAUMGARTEN.** 1408k

**ZAKOPANE.** Pensjonat **„WERSAL“.** Gruntownie odnowiony! Pełny komfort! Bieżąca zimna i ciepła woda w każdym pokoju. Pokoje z balkonami. Wygodne słoneczne tarasy. Znana wykwintna kuchnia. O wcześniejsze zamawianie pokoi uprasza Zarząd: Scherer - Rebenowa, tel. 1299. PS. Pensjonat „Świt“ nie jest więcej pod naszym zarządem. — 1525k

**ZAKOPANE,** Pensjonat Reprezentacyjny hotelłego tel. 1789, pod zarządem Dr. Neugebornowej. Pełny komfort, piękne słoneczne pokoje, salon, kuchnia wykwintna, na żądanie dietetyczna. 1529g

**ZAKOPANE — „PALACE“** Reprezentacyjny hotel-pensjonat. Nowoczesny komfort. 50 słonecznych pokoi z bieżącą zimną i gorącą wodą. Apartamenty z łazienkami. Centralne ogrzewanie. Bezkonkurencyjnie wykwintna kuchnia — tel. 1651.



**ZAKOPANE.** Pensjonat „Nałęcz“ Jadwigi Kurland Denisenko (Droga do Białego tel. 1691) czynny. 1528k

**WIEDEŃSKA MŁODZIEŻ** przyjeżdża na wakacje Bożego Narodzenia na kurs narciarski do Zakopanego. Zgłoszenia młodzieży (i dzieci) tutejszej, **NAJDALEJ** do 14. XII. przyjmuje kierowniczka — (Sonnenheim'u Velden, a Wörthersee) dr. Maria Kliczka - Frey, Kraków, Syrokomli 23/10, od 12—4. 1456k

## Nauka i wychowanie

**KURS STENOGRAFII** systemem **WIEDEŃSKIM** rozpoczyna w najbliższych dniach pod kierownictwem **ZOFII SCHÖNGUTOWNEJ** WW. Świętych 8, front, I. p. telef. 109-98 **OPŁAT MINIMALNA.** 1428k

## Matrymonialne

**ZA** młodego człowieka — miłej powierzchowności, Żyda niżej 30 lat, z wykształceniem kupieckim, ewent. drogerzysty z małym kapitałem wyjdzie panna, piękna, młoda, mająca własny majątek Zł. 20.000 — umieszczony w starej poważnej firmie ojca. Zgłoszenia: „Dzielny-Einheirat“ do Adm. N. Dz. 1443k

## Interesy handlowe

**POSZUKUJĘ** absolwenta WSH. dla wspólnego objęcia zastępstwa. Zgłoszenia Adm. Nowego Dziennika pod „Natychmiast“ 8869g

## Kupno

**NOSZONĄ** garderobę kupuję. płacę dobrze. Goldberg. Gazowa 11, tel. 168-21. 8458k

## Sprzedaż

**DO NIEMIEC** paczki żywnościowe wysyła fabryka wędlin Gartenberg — Kraków, Krakowska 29. 8870g

**MASZYNY** do pisania — walizkowe, biurowe olbrzymi wybór tanio dogodnie. „Maszynodom“ Max Löwenstein, Kraków Zwierzyniecka 11. Tel. 162-50. 1391k

**KASĘ** ogniotrwałą średnią sprzedam. Zgłoszenia pod „Tanio“ do Adm. Nowego Dziennika. 447k

## Lokale

**HALE** fabryczne nowo wybudowane, około 1000 m², woda, elektryka, w całości lub częściowo od zaraz do wynajęcia. Wiadomość Płaszowska 45 — tel. 120-40. 1088k

**MAŁŻEŃSTWO** z 5-cio letnim chłopczykiem mówiący tylko po niemiecku poszukuje 1—2 umeblowanych pokoi z użyciem kuchni. Może być pensjonat. Reflektuję na mieszkanie komfortowe i czysto utrzymane. Zgłoszenia do Adm. Nowego Dziennika pod: „Czystość“. 8865g

**ODSTĄPIĘ** pokój wykwintnie umeblowany (wprost z klatki schodowej) z łazienką. Wiadomość Wita Stwosza 27. Dr. Glück. 8861g

**2 POKOJE** umeblowane w okolicy ul. Sarego z telefonem odnajmę zaraz spokojnym sublokatorom. Zgłoszenia do Adm. Nowego Dziennika pod „Wygoda“. 446k

**POKÓJ** z utrzymaniem, łazienka, telefon, najchętniej osobie na stanowisku do wynajęcia. Piłsudskiego 38. m. 2. 1434k

**INSERATÓW DROBNYCH**
**nie przyjmuje się telefonicznie tylko wprost w Administracji i wyłącznie ZA GOTÓWKĘ.**

**Pocztę szyfrową odbierać można tylko w ciągu 14 dni od daty ukazania się odnośnego inseratu.**

## Różne

**NAJLEPSZE** narciarskie obuwie najtaniej Zuckermann, Bożego Ciała 22. 1459k

**SMACZNE** obiady po zniżonej cenie 70 gr. Miodowa 13, II. p. oficyna. 8849g

**F A R B Y — LAKIERY** specjalnie najtaniej — „F A R B O B L A S K“ Kraków, Kalwaryjska 29. tel. 149-79.

**LEGAWIEC** (suczka) czysta rasa maść bronzowa do sprzedania. Łobzowska 26 1497k

**„GRACJA“ SZEWSKA** 6. Kraków, Gorsety, napierśniki. Najprzedniejsze gatunki, najnowsze fasony, najniższe ceny. 8444g

**POCZTĘ SZYFROWĄ INSERATOWĄ**
**należy wrzucać w ciągu całego dnia tylko do skrzynki wmurowanej w bramie przed „Nowym Dziennikiem“ a którą opróżnia się 6 razy dziennie**

## Wolne posady

**ZASTĘPCÓW** poważnych branży spożywczej, w większych ośrodkach handlowo-przemysłowych przyjmie Fabryka Konserw Angloscott, Gdynia Port Rybacki. 1512k

**POSZUKUJĘ** bardzo zdolnego korepetytora z dokładną znajomością języka hebrajskiego. Zgłoszenia pod „Korepetytor“ do Adm. Nowego Dziennika. 8873g

**POSZUKIWANA** siła biurowa pisząca biegle na maszynie. Zgłoszenia osobiste Stradom 10, II piętro tylko 12. XII. od godziny 5—7-mej. 1531k

▼▼▼▼▼▼▼▼▼

**RUTYNOWANY** aplikant adwokacki zostanie przyjęty. Zgłoszenia pod „Aplikant“ do Biura ogłoszeń Stattera, Rynek 8.

## Posad poszukują

**ADMINISTRATOR** z kaucją bezpłatną interwencją adwokata poleca się. Wynagrodzenie skromne. Właścicielom realności w Krakowie, zamieszkałym poza Krakowem ulgi. Pośrednictwo celem otrzymania administracji wynagrodzę. Zgłoszenia Biuro Ogłoszeń Sienna 12 za okazaszeń Sienna 12 pod „Rutyna 30“. 8871g

**PIELĘGNIARKA - MASAŻYSTKA** z długoletnią praktyką w kraju i zagranicą znana wśród PT. LEKARZY i domach prywatnych przyjmuje na przystępnych warunkach wszelkiego rodzaju pielęgnację, masaże i zabiegi. Dla biednej ludności bez różnicy wyznania niesie pomoc pielęgniarską bezpłatnie. — Zgłoszenia: Kraków, Krowoderska 16, m. 7. Telefon 174-49. 920

**BIELIŹNIARKA,** specjalistka koszul męskich szyje po cenach niskich. Ohrenstein, Paulińska 14. 811k

**UPRAWNIONY** technik-dent. przyjmie posadę — ewent. zawrze spółkę. — Zgłoszenia „Dentystka“ Nowy Dziennik.

### ZA WIELE WYMAGAŃ



*Uczeń był niegrzeczny. „Zostaniesz dziś po szkole od dwunastej do pierwszej!“*
*Wykluczone, panie profesorze, jestem zajęty!*
*Jakto?*
*Na ten czas zostawił mnie nauczyciel od rachunków!*

PRENUMERATA: w Krakowie z odnoszeniem i bez odnoszenia oraz na prowincji i z przesyłką pocztową . . . . miesięcz. „ 4.30 kwart. zł. 12.90
Zagranicą z przesyłką pocztową . . „ „ 7.50 „ „ 22.50
OGŁOSZENIA. Podstawą obliczeń jest 1 mm. w jednym łamie. Str. w tekście i nadesłanem na 3 łamy po 76 milimetr Str. za tekstem 6 łamów po 38 mm. Najmniejsze ogłoszenia drobne liczymy za 16 słów

CENY w złotych: I. strona 1.25. Tekst 1. Nadesłane 0.75. Za tekstem 0.25. Drobne od słowa 10 gr. Dla poszukujących pracy 05 gr. Gratulacje i kondolencje do 4 wierszy zł. 5. Ogłosz. ślubne i zaręczynowe Zł. 10. Podziękowania lekarskie do 25 mm. zł. 10. Nekrologi (klepsydry) do 60 mm. w 1 łam. zł. 20. Za zastrzeżenie miejsc dolicza się 25% za druk kolorowy 50%.
»NOWY DZIENNIK« wychodzi codz. także w poniedz. i dni poświąt.

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik“: Zygmunt Hochwald. — Redaktor odpowiedzialny: Dr. Mojżesz Kanfer.
Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków. Orzeszkowej 7 pod zarządem Maksymiljana Feldmana.